

W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
REPORTAŻE
BOGATY SERWIS
INFORMACYJNY
STAŁE POZYCJE
HUMOR, SATYRA

NA STRONIE 3

Ciekawy artykuł w cyklu polityjne prezentacje, poświęcony Komitetowi Zakładowemu PZPR Służb Utrzymania Ruchu.

NA STRONIE 5

Znowu poruszamy sprawę budownictwa mieszkaniowego, a także piszemy o objęciu patronatem wielkiego pieca przez ZSMP-owską młodzież.

NA STRONIE 2

Nasz stały felieton, który dziś zamieszczamy pod tytułem: DYKTATURA TELEWIZORA.

NA STRONIE 6

Tajemnicze „Źródło Oko” czyli szczegóły ciekawej wyprawy do tureckich jaskiń zorganizowanej przez Zagłębiowski Klub Speleologiczny.

NA STRONIE 8

JAK ZWYKLE KRZYŻÓWKA, HUMOR, SATYRA, PORADY ITD.

WARZYWA I OWOCE DLA ZAŁÓG

OKRES ZAOPATRZENIA na zimę w warzywa, owoce i ziemniaki wkroczył w Hucie Katowice w szczytowej fazę. Wiele ton plodów rolnych trafiło już do domowych spiżarni i piwnic. Mimo nie najlepszej pogody dostawy odbywają się systematycznie. Każdego dnia dostarczane są ziemniaki, owoce i warzywa.

Akcja ta, tak w Hucie jak i przedsiębiorstwach budowlanych, przebiega bardzo sprawnie. Dołożono wszelkich starań, aby pracownicy mieli dostarczone produkty w terminie i wystarczającej ilości, a także dobre jakościowo. Sprawdza się więc nie tylko z najbliższych okolic rolniczych, ale także z wielu odległych, jak m. in. z ogrodniczych rejonów podwarszawskich czy z województwa sie-

radzkiego. Kupuje się je w PGR-ach i u prywatnych plantatorów. Chodzi o to, by pracownicy Huty i jej budowy mieli dobry, wysokogatunkowy towar i po cenie nieco niższej niż jest on na rynku.

W KOMBINACIE

— Warzyw i owoców — mówi wiceprzewodniczący Związkowej Rady Kombinatu Czesław Szlezak — w tym roku powinniśmy mieć wystarczającą ilość i w pełni zaspokoić potrzeby naszych pracowników. Wprowadziliśmy kilka form ich nabywania przez odbiorców. Najprostsza, to sprowadzanie owoców i warzyw z rejonów rolniczych, a następnie rozprowadzanie ich po wszystkich wydziałach, gdzie są organizowane kiermasze. Inną formą, która

przyjęła się w Zakładzie Walcowym, jest wyjazd całych grup do PGR-ów województwa opolskiego, z którymi mamy podpisane umowy i tam pracownicy sami wybierają towar. Jest to bardzo atrakcyjna forma, gdyż owoce są świeższe i o wyższej jakości, no i oczywiście tańsze.

Ponadto organizowane są niemal każdego dnia wycieczki po owoce. Na terenie Kombinatu zainstalowane są dwa punkty WSS i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej oraz kilka prywatnych straganów przed bramą główną, które sprzedają warzywa i owoce.

Od sierpnia do końca minionego tygodnia Związkowa Rada Kombinatu sprowadziła

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 10 PAŹDZIERNIKA 1978 NR 41 (185) ROK V

CENA 1 ZŁOTY

ŻOŁNIERSKA ZMIANA



Tu na budowie Huty Katowice nikt nie dziwi fakt spotkania pracującego żołnierza. Przyzwyczajaliśmy się po prostu do nich. Pracują w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych jako cieśle, betoniarze, elektrycy. Są tam gdzie potrzeba ich najbardziej, gdzie liczy się każda para rąk do pracy. Stanowią zdyscyplinowaną, solidną grupę ludzi, na których można polegać. Pracowali przy budowie wielkich pieców, walcowni, stalowni.

Każdego dnia punktualnie, jak dobry zegarek, stawiają się na budowie. Oczywiście nie ci sami stale. Co pewien czas na zgrupowania w Sławkowie malują się kolejne chłopy z SOW. Na budowie zyskują sobie powszechną sympatię. Stary budowlani twierdzą, że ci chłopcy potrafią wszystko. Są doskonale przygotowani nie tylko do pełnienia szczytowej służby ale także do tych zawodów, których niedobór odczuwa się na placu budowy.

Po pracy samochody odwożą ich na miejsce zgrupowania. W lecie żołnierze grają w siatkówkę, odpoczywają na ławkach ustawionych wzdłuż pedantycznie wysprzątanych alejek. Jesienią czy zimą gdy pogoda jest już mniej przychylna, miejscem wspólnych spotkań staje się świetlica. Tu można podyskutować, obejrzeć ciekawy film, rozegrać partycję szachów czy przeczytać prasę. Jest też więcej czasu na napisanie listu do najbliższych, do żony czy dziewczyny.

Żołnierze, o których zwykło się mówić tutaj „nasi”, w krótkim czasie szybko przyzwyczajają się do Huty, do tych stron. Zalóżniej odjeżdżać, ale trzeba. Służba nie drużba.

Niedawno Hucie Katowice i zgrupowanie w Sławkowie opuścił żołnierz Jednostki Ludowego Wojska Polskiego im. A. Kowalskiego. Na budowie zjawili się 3 lipca. Od razu przystąpili do pracy. Znali już swoje miejsce na placu budowy, bowiem przyjazd

w okolicy Dąbrowy Górniczej poprzedziła akcja informacyjna sprawnie przeprowadzona w jednostce. Cykl pogadanek i szerokiej informacji przydał się bardzo. Przed wszystkim tym żołnierzom, którzy na podobnej budowie byli po raz pierwszy. Poznali teren Huty, jej okolice, przewidziane miejsca pracy, no i oczywiście cel, którym służy wzniesienie tak potężnego Kombinatu. Dowódcą zgrupowania major dyplomowany Janusz Ornatowski i jego zastępca podpułkownik Jan Zieliński jednomyślnie stwierdzają, że temu ostatniemu zagadnieniu poświęcili bodaj najwięcej miejsca w czasie przygotowywania żołnierzy do pełnienia służby na budowie Huty Katowice. Wiadomo bowiem, że miejsce pracy najdokładniej poznaje się jednak już praktycznie i to nie stanowi zasadniczego problemu, natomiast spore znaczenie ma odpowiednie

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

TUTAJ ZACZYNA SIĘ DROGA DO JAKOŚCI

NIEMAL WSZYSTKIE zakłady i wydziały Huty Katowice osiągały docelowe moce produkcyjne lub wkrótce do nich dojdą. Plan pierwszy półroczny jak i trzeciego kwartału tego roku zostały wykonane, a w niektórych wydziałach nawet wysoko przekroczone. Jednak w pogoni za ilością „zapomniano” w niektórych wydziałach o problemie jakości i efektywności gospodarowania. W wielu wypadkach wynikało to jednak nie tylko z wysokiego tempa pracy, lecz również z braków w wyszkoleniu części członków załogi, a więc nieumiejętności pełnego wykorzystania najnowocześniejszych urządzeń i technologii, jakie zostały tej oddane do dyspozycji.

Od trzeciego kwartału, po dość smutnej lekcji z pierwszego półroczu, zabrano się ostro za jakość i efektywność produkcji. Kierownictwo polityczno-gospodarcze Kombinatu podjęło szeroko zakrojone działania w tej kwestii. Począwszy od najmniejszej grupy produkcyjnej, jaka jest brwada, a skończywszy na załogach poszczególnych zakładów, wszyscy skrzętnie są rozliczani z wysiłków i starań jakie wkładają w sprawę jakości produkowanych wyrobów.

Szczególnie trudne i odpowiedzialne zadanie ciąży tu na członkach i kandydatach partii. Od nich bowiem zależy nie tylko przodowanie na stanowiskach produkcyjnych, ale również wysokiej aktywności politycznej w mobilizowaniu swoich współtowarzyszy pra-

cy do takiej samej troski o jakość produkcji i efektywność gospodarowania powierzonym sprzętem i materiałami. Egzekutywa macierzystej komórki partyjnej co tydzień skrupulatnie rozlicza ich zarówno z tego zdania, jak i z zadań indywidualnych do jakich się zobowiązali.

W warunkach naszego Kombinatu początek ciągu technologicznego zaczyna się w Zakładzie Surowcowym, konkretnie — w wydziałach przygotowawczych rud i koksów, w śpiakalni i na wielkich piecach. Stał bowiem idzie pokarm dla stalowni.

Co więc uczyniono dotąd i co nadal się tutaj czyni, by jakość surowców odpowiadała normom technologicznym wymaganiom przez stalownię? Z tym pytaniem zwracamy się do sekretarza KZ PZPR Zakładu Surowcowego, Zygmunta Marczyka.

— Jesteśmy w dalszym ciągu w trakcie poszukiwania optymalnej recepty na osiągnięcie najlepszych wyników ilościowych, przy jednoczesnej systematycznej poprawie jakości. Naturalnie, kryteria jakościowe wysuwamy obecnie zdecydowanie na pierwsze miejsce i od pewnego czasu zauważamy coraz lepsze rezultaty naszego działania: nastąpiła wyraźna poprawa mieszanek uszeregowanej i spleku, dzięki czemu osiągamy surowce takiej jakości, która już w zasadzie spełnia wysokie wymagania stalowni.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

MANIFESTACJA W KATOWICACH

członkowie Egzekutywy KW PZPR w Katowicach oraz przedstawiciele Konsulatów Generalnych ZSRR w Krakowie i CSRS w Katowicach.

Moment oddania Pomnika Żołnierza Polskiego na osiedlu Paderewskiego stał się wielką patriotyczną manifestacją. Zgromadziła się tutaj wielotysięczna rzesza społeczeństwa: delegacje zakładów pracy i instytucji, bojowników walk o wyzwolenie, powstańców śląskich, kombatantów oraz młodzieży. W zwartych szrankach stanęły pododdziały Ludowego Wojska.

Ponad 100 tysięcy przedstawicieli z zakładów pracy, instytucji i młodzieży zgromadziło się na Stadionie Śląskim. Podobnie, jak przed Pomnikiem Żołnierza Polskiego była to manifestacja solidarności ludzi pracy województwa katowickiego z Ludowym Wojskiem Polskim. (bar)

W DNIU 6 PAŹDZIERNIKA wyruszył kolejny Pociąg Przyjaźni do Kraju Rad. Pociągiem tym wyjechał młodzi członkowie ZSMP z całego województwa, a wśród nich 33-osobowa grupa ZSMP-owców z Huty Katowice i placu jej budowy.

Młodzież przejedzie trasę Brześć — Kijów — Donieck. Obok zwiedzania zabytków tych miast mają oni w pro-

POCIĄG PRZYJAŹNI

gramie szereg spotkań z komsomolcami. Jedno z największych spotkań młodych z Polski i ZSRR odbędzie się w Zdanowskiej Fabryce Maszyn Ciężkich w Zdanowie, która jest jednym z głównych dostawców urządzeń do Huty Katowice.

W tym samym czasie województwo katowickie, w tym również nasz Kombinat, gościć będzie komsomolców z obwodu donieckiego — uczestników Pociągu Przyjaźni ze Związku Radzieckiego. (bar)

PLENUM ZWIĄZKOWCÓW HUTY

W JEDNOLITYM SYSTEMIE

KOLEJNE, piąte plenarne posiedzenie Związkowej Rady Kombinatu poświęcone było problemom związanym z działalnością ideowo-wychowawczą i kulturalno-oświatową wśród załóg Huty Katowice. Członkowie Plenum obradowali na temat umacniania socjalistycznej świadomości i postaw, pogłębiania ideowych motywacji w pracy, kształtowania socjalistycznych wzorców i norm wospółzycia.

W dotychczasowej działalności wszystkich ogniw związkowych dominującą tematyką pracy były problemy społeczne i bytowe załóg pracowniczych, zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy i życia pracowników Huty.

W toku plenarnych obrad mówiono o tym, że aktyw związkowy i wszystkie związ-

kowe ognia powinny dążyć do tworzenia, pod kierownictwem organizacji partyjnej Kombinatu i Budowy, jednolitego systemu ideowo-wychowawczego, zapewniając wspólność celów oraz jedność działań podejmowanych przez kierownictwo administracyjne i organizacje polityczno-społeczne. Przed aktywnym związkowym stoją zadania ideowo-wychowawcze związane z doskonaleniem adaptacji zawodowej i społecznej pracowników, integracji i stabilizacji załóg, nagradzania i wyróżniania ludzi dobrej roboty, umacniania rangi mistrza jako organizatora produkcji i wychowawcy, pogłębiania wychowawczych funkcji współzawodnictwa pracy, rozwoju ruchu racjonalizacji i wynalazczości.

W praktyce działacza związkowego dbałość o ład i porządek, o poszanowanie mienia społecznego i wysoka dy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Osiedle A w Zagórz. O budownictwie mieszkaniowym piszemy na stronie 5.

URLOP W BESKIDZIE

OST Gromada w Nowym Sączu uprzejmie informuje, że organizuje:

● 7-dniowe wczasy świąteczne w terminie 22-28 grudnia 1978 r. w miejscowościach: Muszyna, Piwniczna, Tylicz k/Krynicy, Pokoje 1, 2, 3 i 4-osobowe. Cena skierowania: 1.020 - 1.290 zł. Limit na kwatery prywatne: 172-301 zł (Piwniczna, Tylicz). Limit na kwatery i użytkowanie w Muzyce: 539-688 zł.

● 10-dniowe wczasy zimowe połączone z zabawą sylwestrową (Rest. „Majerzanka”) w miejscowości: Piwniczna-Zagrody. Dodatkową atrakcją po zabawie sylwestrowej będzie kulig noworoczny z pochodniami. Termin od 28 grudnia 1978 r. do 6 stycznia 1979 r. Pokoje 1, 2, 3 i 4-osobowe. Cena skierowania: 1.940-2.290 zł. Limit na kwatery prywatne: 246-439 zł.

● 14-dniowe wczasy zimowe w miejscowościach: Tylicz k/Krynicy, Muszyna, Piwniczna, Rytko, Barcice, Stary Sącz, Gólkowice, Podgórzanie, Łącko, Zawada, Nawojowa i Gródek m/Dunajcem. Terminy wczasów: 1-14 grudnia 1978 r. 16-29 grudnia 1978 r. 1-14 stycznia 1979 r., w okresie ferii szkolnych: od 23 stycznia do 4 lutego 1979 r., 5-18 lutego 1979 r. 21 lutego do 6 marca 1979 r. i 8-21 marca 1979 r. Cena skierowania: 2.040-2.560 zł. Pokoje 1, 2, 3 i 4-osobowe. Limit na kwatery: 300-1.300 zł. Zakwaterowanie w kwatery prywatnych II kat., wyżywienie w zakładach upoluczonych lub stołówkach prywatnych. Prowadzi się dodatkowo na życzenie Klientów, ubezpieczenie w kwocie 55 zł na okres trwania wczasów.

Zapraszamy do przepięknych miejscowości naszego regionu położonych wśród lasów i gór. Oczekujemy na skorzystanie z naszej oferty. Zamówienia prosimy kierować na adres: OST Gromada, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 18, tel. 212-01, 215-71, telex 0325242.

ZAKOŃCZONO TURNIEJ SPORTOWO-REKREACYJNY

Pleszmy Rajdem Turystycznym po Jurze Krakowsko-Wieluńskiej zakończony został turniej rekreacyjno-sportowy i turystyczny zorganizowany z okazji Dnia Budowlanych przez Związkową Regionalną Radę Kultury Fizycznej i Turystyki działającą przy ZRK.

I miejsce w turnieju i Puchar ZRK zdobył PUS Budostal uzyskując w ogólnej punktacji kobiet i mężczyzn 133 pkt. przed Budostalem-4 (129 pkt.), Transbudem (21,5 pkt.). Zasadniczą Szkoła Budowlaną (21 pkt.), Instal Dąbrowa Górnica (17 pkt.) i Mostostalem Będzin (16 pkt.). W turnieju uczestniczyło 16 przedsiębiorstw.

W punktacji kobiet Budostal-4 i PUS Budostal uzyskały po 54 pkt. Trzecie miejsce zajął Instal Dąbrowa Górnica. Natomiast w kategorii mężczyzn zwyciężył PUS Budostal przed Budostalem-4 i Transbudem-2.

W dalszych zawodach turniejowych uzyskano następujące wyniki:

Turniej szachowy kobiet wygrała Wanda Zaręba (PUS) 2. Ewa Maleczna (B-4) 3. Aiona Macioch (PUS). Drużynowo zwyciężył PUS przed Budostalem-4. W turnieju uczestniczyło 18 zawodniczek. Turniej szachowy mężczyzn wygrał Marian Michalek (B-4) 2. Grzegorz Janik (B-2) 3. Alojzy Orlicki (PUS). Drużynowo zwyciężył Budostal-4, przed Budostalem-2 i PUS Budostal. Startowało 26 zawodników.

Zaznaczyć należy, że poza konkursem w turnieju uczestniczyły dzieci do lat 12. Pierwsze miejsce zajął Jacek Baryla, drugie Dorota Macioch, a trzecie Zofia Falkowska (wszystkie z PUS).

Zawody strzeleckie z pistoletu pneumatycznego w kategorii kobiet wygrała Barbara Szczepna, a strzelanie w kategorii mężczyzn — Lech Falkowski.

Tenis stołowy mężczyzn wygrał Lucjan Zawartko (Mostostal Będzin) 2. Tomasz Pawlicki (PUS) 3. Antoni Stachulak (ZSB). Drużynowo zwyciężył PUS przed Szkołą Budowlaną i Budostalem-4.

Turniej brydża sportowego wygrała para z PUS (Zofia Matwiejczyk — Jan Sucharkiewicz) 2. Instal Dąbrowa Górnica (Tadeusz Zbraszczak — Marek Stenzel) 3. Instal Dąbrowa Górnica (Andrzej Węgiel — Daniel Faber). W łącznej punktacji zwyciężył Instal Dąbrowa Górnica przed PUS Budostal i Budostalem-4.

Zawody pływackie odbyły się na basenie kąpalni „Czerwona Gwardia” w Sosnowcu-Zagórzu. 25 m stylem dowolnym kobiet wygrała Elżbieta Pilech — B-4 2. Marzena Hryniewiecka — PUS 3. Lidia Mrozek — PUS. 25 m stylem klasycznym wygrała Elżbieta Pilech — B-4 2. Lidia Mrozek — PUS 3. Marzena Hryniewiecka — PUS. Sztafeta kobiet 4x25 wygrał PUS w składzie (Hryniewiecka, Zaręba, Sucharkiewicz, Mrozek). Zwycięstwo w kategorii kobiet wygrał PUS przed Budostalem-4.

Zawody pływackie w kategorii mężczyzn drużynowo wygrał PUS Budostal przed Budostalem-4, natomiast 3 miejsce zdobył Budostal-3 i OHP uzyskując te same ilości punktów. Wyniki indywidualne: 25 m stylem dowolnym 1. Kazimierz Lipiński 2. Leon Teer (142 obaj z Budostalu) 3. Sławomir Górak PUS. 25 m stylem klasycznym wygrał Kazimierz Gajdzik (PUS) 2. Jerzy Szeretucha (B-3) 3. Kazimierz Lipiński (Budostal-4). Sztafeta 4x25 wygrał Budostal-4 w składzie: Lipiński, Komórek, Górak, Teer. 2 PUS Budostal (Rychniak, Gajdzik, Górak, Falkowski) 3. Ochotniczy Hufiec Pracy w składzie: Kola, Wróbel, Szelągowski, Merchut.

W rajdzie turystycznym jednokrotnie ilość punktów uzyskała reprezentacja Budostalu-4 i PUS Budostal a na 3 miejscu uplasowała się drużyna Instalu Dąbrowa Górnica.

Zgodnie z opinią obserwatorów i uczestników turnieju oraz oceną władz zwierzchnich, imprezy stały na wysokim poziomie sportowym (mz)

HUTNICY NA WYCIECZKACH

W MINIONE, dwa wolne dni pracy, było jeszcze wielu chętnych do spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Wszystkim tym, którzy nie udali się prywatnie do miejsc wypoczynkowych rady zakładowe Huty zorganizowały szereg wycieczek do atrakcyjnych miejscowości. Były wśród nich czyste turystyczne połączone z górskimi wędrownkami, jak również wycieczki po witaminie.

Bardzo interesującą trasę wybrali sobie pracownicy wydziału P-II. Udali się oni bowiem do Kotliny Kłodzkiej. Przeszli bardzo widowką i oryginalną trasę pasmem Gór Stołowych, zwiedzając po drodze liczne miejscowości z zabytkami historycznymi. Pracownicy działu kadr wycieczki odbyły dwa wolne dni w Szczyrku, zaś wielkociekawcy wyjechali na wycieczkę do Warszawy.

Dwie wycieczki „owocowe” do Praczk (woj. piotrkowski) i Działoszyna (woj. częstochowski) zorganizowano w wydziale W-89, natomiast pracownicy transportu udali się po witaminie do Radomska. (bar)

Nowe obiekty mieszkalne dla hutników i budowniczych naszej Huty wznoszone są przy Alei Majakowskiej w Dąbrowie Górniczej. Powstają tam dwa pięciokondygnacyjne budynki, w których zamieszkać ponad 400 osób oraz blok rotacyjny dla rodzin czekających na mieszkania spółdzielcze. Projekt przewiduje również budowę ładnego i dobrze wyposażonego Domu Spokojnej Starości.

Hudynki wznoszone są systemem WBS — Wielkiego Bloku Śląskiego. Wykonawcą dwóch obiektów mieszkalnych jest ZBKS Budostal-4. Inwestorami: Huta Katowice i pośrednim — Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lokator”.

ZBKS skierował na budowę przy Alei Majakowskiej dwie brigady, które jeszcze niedawno pracowały przy realizacji trudnych zadań na walconych dachach. Zespoły te prowadzą doświadczeni, znani z rzetelności i solidności brzydaciści — Jan Gładzik i Kazimierz Piórkowski. Gładzik kieruje 12-osobowym zespołem cieśli, Piórkowski ma pod swą pieczę 10 betoniarzy. Funkcję kierownika budowy powierzono młodym, bardzo energicznym i operatywnym — Januszowi Bartulowi.

PRZYBYWA MIESZKAŃ

W budynku nr 1 w stanie surowym powinien być gotowy pod koniec grudnia tego roku. Termin przekazania na stanie surowym obiektu nr 2 wyznaczono na koniec I kwartału przyszłego roku. Aktualnie na obiekcie oznaczonym numerem 1 kończy się wykonywanie prac stanu zerowego, na drugim — przystąpiono do kładzenia ław fundamentowych. Powożymy przeszkodami w utrzymywaniu wysokiego tempa prac są nierytmiczne dostawy betonu, brak dostatecznej ilości sprzętu oraz niekompletna dokumentacja. Gdyby te problemy zostały rozwiązane realizacja tego ważnego zadania przebiegałaby o wiele sprawniej. (el)

Młodzież ZSMP-owska patroluje wielu obiektów produkcyjnych i socjalnych. Przejmuje również patronat nad budownictwem mieszkaniowym. W ostatnim czasie młodzież przejęła patronat nad budową i zasiedleniem bloku mieszkalnego nr 16 na osiedlu D-2 w Sosnowcu-Zagórzu. Budynki ten znajduje się w początkowej fazie budowy. W ubiegłym tygodniu postawiono dopiero pierwszą płytę. Jak zapewniają jednak ZSMP-owcy, roboty pójść szybko, gdyż młodzież pracuje z wielkim zaangażowaniem.

Będzie to budynek siedmiokondygnacyjny o 97 mieszkańach. Średnia powierzchnia mieszkania wynosić będzie 65,6 m kw. Zasiedleniu on będzie przez najmłodszą generację pracowników Huty Katowice i jej budowy. (bar)

W październiku wszystkie niemal przedsiębiorstwa budowlane organizować będą takie kiermasze co tydzień. (bar)

ROBIMY ZAKUPY W MIEJSCU PRACY

CZAS ZAKUPÓW, to niejednokrotnie biegania po licznie rozrzuconych sklepach, wyczekiwanie w kolejkach i oczywiście strata czasu. Chcąc temu przeciwdziałać, rady zakładowe przedsiębiorstw budujących Hute Katowice organizują już od kilku tygodni różnorodne kiermasze w miejscu pracy. Na kiermaszach tych można nabyć obuwie, odzież, konfekcje, wyroby garmażeryjne, cukierki oraz sprzęt gospodarstwa domowego.

Najaktywniejszymi w organizacji kiermaszy są: PRI Dąbrowa Górnica, które urządziło już takich kiermaszy kilkanaście oraz Budostal-1. Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych. Dotychczas na takich kiermaszach sprzedano o bawia, naczyń gospodarstwa domowego, odzieży oraz innych towarów na sumę wieluset tysięcy złotych.

W październiku wszystkie niemal przedsiębiorstwa budowlane organizować będą takie kiermasze co tydzień. (bar)

PIESZY RAJD BUDOWLANYCH

OSTATNIA IMPREZA w ramach Turnieju Budowlanych zorganizowana na zlecenie Komitetu Organizacyjnego przez Kola PTTK Budostalu-4 i PUS Budostal był pieszy Rajd po Jurze Krakowsko-Wieluńskiej z meta obok ruin zamku w Ostrowie woj. Częstochowski. Mimo niekorzystnej pogody na pięciu trasach wzięło udział 300 turystów z dziećmi do lat 12 rodziców, zatrudnionych przy budowie Huty Katowice.

Atrakcyjne trasy, fachowa obsługa poszczególnych grup przez przewodników PTTK Oddział Huta Katowice, ciekawe formy prowadzonej punkcji, sprawne przeprowadzenie konkurencji sprawnościowych oraz piękny pamiatkowy znaczek rajdowy wpłynęły na dobrą samopoczucie uczestników. Przyczyniło się to również do sprawnego przebiegu rajdu mimo, że przez większą część godzin rajdowych padał deszcz i było chłodno.

W ogólnym współzawodnictwie rajdowym jednokrotnie ilość punktów (50) uzyskał Budostal-4 i PUS Budostal a piękny puchar ufundowany przez Związkową Regionalną Radę Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK, decyzją Komitetu Organizacyjnego i Komisji Sędziowskiej, otrzymał Budostal-4. W tym celu pod uwagę największą ilość uczestniczących z tego przedsiębiorstwa. Trzecie miejsce zdobył Instal Dąbrowa Górnica (26 pkt.). Wszystkie reprezentacje otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Na mecie rajdu przeprowadzone zostały konkurencje sprawnościowe, które także objęto punktacją rajdową. Konkurs sprawnościowy wygrał PUS Budostal przed Instal Dąbrowa Górnica i Budostalem-4. W kategorii kobiet zwyciężył PUS a w kategorii mężczyzn Transbud-3.

Indywidualne wyniki w poszczególnych konkurencjach kobiet przedstawiają się następująco: rzuty kółkiem na szable — 1. Halina Szczurek 10 pkt. (Instal), 2. Bogumila Pisarek 10 pkt. (PUS). Rzut piłką do celu: 1. Krystyna Szkoła 40 pkt. (PUS), 2. Maria Kosiorewska 30 pkt. (B-4), 3. Krystyna Sucharkiewicz 30 pkt. (PUS). Rzutys łotkami do tarczy: 1. Krystyna Szkoła 53 pkt. (PUS), 2. Bogumila Pisarek 33 pkt. (PUS), 3. Maria Janus 23 pkt. (B-4).

Mężczyźni — rzuty kółkami na szable: Lech Kamiński 30 pkt. (B-4), 2. Krzysztof Jóźwiak 30 pkt. (T-3), 3. Jerzy Walczak 30 pkt. (T-2). Rzut piłką do celu: 1. Leszek Szafranc 30 pkt. (T-3), 2. Lech Falkowski 30 pkt. (PUS), 3. Lech Kamiński 30 pkt. (B-4). Rzutys łotkami do tarczy: 1. Kazimierz Nowak 39 traf. (T-3), 2. Jan Opaliński 38 traf. (Instal D.G.), 3. Lech Falkowski 33 traf. (PUS). Wszyscy zwycięzcy w swoich konkurencjach otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki.

Poza konkursem odbył się turniej rzutów łotką do tarczy dzieci, w którym zwyciężył Jacek Gołab (B-4) 35 traf., 3. Agnieszka Ignaczak (PUS) 25 traf., 3. Dorota Macioch i Zofia Falkowska po 21 traf. (obie PUS).

Po zakończeniu turnieju odbył się konkurs przeciągania liny (poza punkcjami), który wygrał Budostal-4, przed OHP i Transbudem-2. (mz)

W JEDNOLITYM SYSTEMIE

DOKONCZENIE ZE STR. 1

scypłina pracy łączyć się musi z troską o poszanowanie godności każdego pracownika, o sprawiedliwą ocenę efektów jego pracy, o przestrzeganie zasady jedności praw i obowiązków, o kształtowanie socjalistycznych norm i zasad wychowania w stosunkach międzyludzkich. Aktyw związkowy musi być do tej pracy dobrze przygotowany. Wymaga to pogłębienia wiedzy ideologicznej i gospodarczej, nadania odpowiedniej rangi szkoleniu związkowemu i edukacji ekonomicznej.

O tym, jak wielka jest potrzeba takiego właśnie działania związkowego niech świadczy przykład. W bieżącym roku straż przemysłowa zatrudniała 635 pracowników Huty będących w stanie upojenia alkoholowego na terenie zakładu lub usiłujących wejść poza bramę. Stwierdzono 131 przypadków zaboru mienia, ujawniono szereg przypadków wandalizmu i niszczenia powierzonych nam majątku narodowego. O potrzebie działania na rzecz poprawy dyscypliny pracy świadczy fakt udzielenia 3278 kar dyscyplinarnych, udzielenie 1614 kar za zaniedbanie obowiązków służbowych, 353 kar za nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej i bhp, a także

fakt udzielenia 500 kar za spożywanie alkoholu w miejscu pracy. Aby mieć pełny obraz należy jeszcze przytoczyć liczbę 137 pracowników zwolnionych z uwagi na małą wydajność zawodową oraz 54 zwolnionych w trybie dyscyplinarnym za rażące naruszenia obowiązków pracowniczych.

Niemal problem stanowi również absencja chorobowa i fluktuacja załóg. Obej sprawy były również przedmiotem dyskusji plenarnej związków Huty. W rzeczowej dyskusji członkowie Plenum ZRK wytyczyli kierunki działania związków Kombinatu w pracy ideowo-wychowawczej i kulturalno-osiwiatowej. Przyjęto uchwałę, w której zawarto wnioski dyskusantów.

W plenarnych obradach udział wzięli: I sekretarz KF PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice Waldemar Kowalski, przewodniczący Związkowej Rady Kombinatu Grzegorz Milewski, dyrektor Kombinatu Wilhelm Siomkajło oraz przedstawiciel ZZZZ Marian Olecka.

W drugiej części Plenum ZRK dokonano wręczenia pucharów, medali i dyplomów zwycięzcom II-letniej spartakiady hutników Huty Katowice. Listę zwycięzców podaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”.



Foto: T. Wojtek

Dziwne, ale badacze naszej współczesności nie bardzo wiedzą jak my Polacy, spędzamy czas wolny. Każdy z nas osobno wie, ale naukowcy nie bardzo. Co robimy, kiedy nie robimy nic, a więc po pracy, po spełnieniu dodatkowych obowiązków? Co dzieje się z tym czasem wolnym? Czy i jak się „nudzimy”, gdy mamy go w nadmiarze?

Tych pytań mogłoby być więcej, a zapewne będzie także uwaga, że dziś już niewiele dysponuje czasem w nadmiarze. To jest prawdziwe tylko w części, bo przecież narzekania na przebywanie w permanentnym „nieodczynie”, jak nazywają ten stan szachiści, jest

DYKTATURA TELEWIZORA

nader popularne. Pomijamy obywatela posiadacza, w stylu „tak jestem zagoniony”, „ciągle brak mi czasu” albo „doba jest dla mnie za krótka”, i przyznajmy, że te chwile wolne nie są nam obce. Aby jednak mieć z nich pożytek, należy zdanem specjalistów umieć je wykorzystywać.

Przeprowadzone w ubiegłym roku przez Główny Urząd Statystyczny badania (czym ten GUS się nie zajmował) — wykazały, że na pierwszym miejscu w radokach w czasie wolnym jest oglądanie telewizji.

Przeciętny statystyczny Polak czy Polka poświęca telewizji ponad 40 procent czasu wolnego. Panowie i osoby starsze, jak twierdzą wnioski wypływające z „gusowskiego” sondażu, oddają telewizji znacznie więcej czasu, niż kobiety, które przeciętne w większości mają obowiązki tak zwanego „drugiego etatu”, czyli zajęcia gospodarskie.

Dwie trzecie radoków spędza przed małym ekranem codziennie więcej niż dwie godziny, powiedzmy tyle, ile trwa film lub teatr i dziennie telewizyjny. Obok telewizji co trzeci Polak ma czas, aby przez półtorę godziny dziennie wypożyczyć biernie, czyli nie ruszając ani głową (znaczy — szarymi komórkami), ani nogą. Pełny luz. Na wypożyczenie czynny, podpieram się oficjalnym raportem, znajdując czas i ochotę ledwie jeden obywatel na stu! Pod hasłem „wypożyczenie aktywne” albo „czynny” rozumie się odpoczynek w ruchu, na boisku, spacerze i piśmie, turystyczne wycieczki.

Zdajmy sobie sprawę, co oznacza to „jeden na stu”. To wskanik, który budzi przerażenie. Bez żadnej przesydy — przerażenie!!!

Najbardziej paradoksalnym zjawiskiem jest akcja prowadzona właśnie przez najliczniejszego poszczególnego wolnego czasu, czyli telewizji, pod hasłem „telewizjada”. Jest to akcja, która ma zachęcić ludzi do aktywnego wypożyczenia w ruchu, ale — nadawana przez mały ekran, zatrzymuje potencjalnych kandydatów w domu, w ciepłych kąpieli i w miękim fotelu. Kto

przez godzinę napatrzy się na ekran pełen „aktywnego ruchu” czuje się tak, jakby sam w nim brał udział. Nawet krople potu znajdują przy odrobinie dobrej woli na swym cieple. Dawniej mawiano — strach, panie dziejku, strach!

Abym było żebym dyskusji, rozdzielmy dwie sprawy: brak wolnego czasu, od wykorzystania chwili wolnych od obowiązków. Od lat toczy się batalia o nasze zdrowie, o odwrócenie siedzeń od siedzeń. Własnych czyli żywych, od martwych sprzętów. Ale odbywa się to bez widocznego rezultatu. Mało tego — w świadomości rodziców utrwała się wręcz zabójczy pogląd, iż

im pociecha mniej się rusza, tym lepiej, a najlepiej to jeśli zwolniona jest od zajęć zwanymi wychowaniem fizycznym. Z podoberek znikają dzieci, do komek przeszkadzają ich głośne krzki, albo traskliwa mamusia obawia się, że wytrwone ubranko może ulec zabrudzeniu czy wręcz zniszczeniu. Rośnie więc kolejne pokolenie obojętne na aktywne spędzenie czasu wolnego. Tak, jakby można było od tego uciec chociaż zachować dobre samopoczucie i — mówiąc więcej — zdrowie. Ci młodzi ludzie wychowywani z całą świadomością przed małym ekranem, znajdujący się pod presją dorosłych i dyktaturą telewizji, nie będą amatorami wypożyczenia w ruchu, na świeżym powietrzu, w plenerze.

Piszę o tym myśląc o organizatorach wszelkiego typu spartakiad. W Hucie Katowice ruch spartakiadowy ma się dobrze, znaczy — rośnie wskaźnik uczestników, ale jeśli dobrze policzyć osoby, to okaże się, że tylko skromna stosunkowo grupa bierze udział w zawodach. Zdać sobie sprawę, jak trudne zadanie spoczywa przed odpowiedzialnymi za sportowe rozgrywki ludźmi, i szczerze im współczuję. Muszą amagać się nie tylko z kłopotami organizacyjnymi, a to przecież solidny wysiłek, ale także konkurować z programem telewizyjnym. A w tej rywalizacji ucale nie mają przewagi. Najciekawsze programy, myślę o tych dla najmłodszych, zazwyczaj prezentowane są na małym ekranie o tej porze, w której najłatwiej byłoby biegać, kopać piłkę czy choćby targać się za uszy i głośno wreszczać na podwórku.

Czas wolny. Czas, którego z każdym rokiem będzie więcej. Tego tłumaczyć nie ma potrzeby. Obok wolnych chwil trzeba jednak jeszcze wiedzieć co z nim zrobić, jak wykorzystać najpełniej i najlepiej. Dla siebie, dla własnego rozwoju i dobrego samopoczucia, a wbrew atrakcyjnemu prezentowanemu na małym ekranie. To trudny przeciwnik to dyktatorska telewizja...

AND

SEKCJA MOTOCYKLI

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Delegatury Automobilkłuba Śląskiego przy Kombinacie Huta Katowice powołano stały do życia dwie sekcje motocyklowe. Jedną z nich jest sekcja motocykli weteranów, drugą natomiast motocykli wysiłkowych. W najbliższym czasie kilkusetosobowe grono miłośników sportów motorowych wytyczy sobie program działania do końca roku i na lata następne. (xa)

(xa)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — TY-GODNIK. Pismo oznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za usługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Buina, Xawery Górak, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-55 do 58 (centraia HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysta). Wydawca: Kombin. Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000 egzemplarzy. Nr. zam. 3808/78. W-13

INSPIRATORSKA KIEROWNICZA

W LISTOPADZIE BR. nasza organizacja partyjna liczyć będzie 10 tysięcy członków. Zbliża się bowiem dzień, w którym jednemu z naszych współpracowników przywrócić zostanie 10-tysięczna legitymacja partyjna. Jednocześnie w tym samym dniu nasza fabryczna organizacja partyjna otrzyma sztandar, ufundowany za dotychczasowe osiągnięcia. W tym dniu z pewnością będzie wiele okazji do zadumy i refleksji nad dotychczas przebytą drogą, nad wspólnymi dokonaniami w dziele budowy i eksploatacji naszej huty.

Historia Kombinatu, historia jego budowy i eksploatacji, każdego dnia ściśle wiązała się i wiąże z działalnością organizacji partyjnej. Tutaj, na tej budowie, praktyka dnia codziennego potwierdziła zasadę kierowniczej roli partii, określiła partyjną odpowiedzialność, rzetelność, określiła znaczenie partyjnego obowiązku przodowania.

W przededniu wstąpienia naszej organizacji partyjnej sztanu oraz 10-tysięcznej legitymacji partyjnej, proponujemy przypomnienie pewnych faktów, dat i zdarzeń z historii pracy partyjnej na budowie naszej huty. Ta kronika nie jest pełna. Zdajemy sobie sprawę, że z pewnością wobec ogromu dokonań umknęły naszej uwadze sprawy i fakty, godne nie tylko kronikarskiego odnotowania.

ROK 1971

6 LUTEGO

VIII Plenum KC PZPR, I sekretarz KC PZPR Edward Gierk charakteryzuje konieczność najbliższych poczynań inwestycyjnych... „musimy dokonać technicznej rekonstrukcji licznych gałęzi produkcji. Przewidujemy podjęcie szeregu poważnych inwestycji w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i hutniczym...”

6 GRUDNIA

VI Zjazd PZPR. Ze zjazdowej trybuny pada zapowiedź: „... potrzeby kraju wymagają rozpoczęcia jeszcze w obecnej pięcioletniej budowy nowego dużego zakładu hutniczego”.

To zobowiązywał!

Zapowiedź budowy nowoczesnego zakładu metalurgicznego oznajmiono całemu narodowi z trybuny zjazdowej. Zrodziła ją troska o dobro kraju, umiejętność dalekowzrocznego, perspektywnego przewidywania. Przyszła Huta Katowice rozdziła się z partyjnej inspiracji najwyższych władz. Nakładała to wielki obowiązek na wszystkich członków partii w całym kraju, a szczególnie na tych, którzy mieli przystąpić na budowę, zlokalizowaną między Goniądem i Strzemieszycami. Tutaj na 1500 hektarach karłowatego lasu i piaszczystej gleby, członkowie partii mieli zdać egzamin. Egzamin własnych umiejętności, umiejętności kolektywnego działania, zawodowych kwalifikacji i społeczno-politycznego zaangażowania, doświadczenia i zwykłej ludzkiej psychiki w zmaganiu się z trudnymi problemami i nie zawsze najlepszymi warunkami socjalno-bytowymi.

ROK 1972

MARZEC

Decyzją dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina (PPBHIL) powołano zespół organizacyjny d/s budowy Huty Katowice, a równocześnie uchwałą KZ PZPR utworzono grupę partyjną przy Dyrekcji Huty Katowice w Budowie, której załoga w tym czasie liczyła 10 członków partii.

Na budowie Huty pojawiają się pierwsi członkowie partii. Są wśród nich m. in. Wiktor Turczyn, Andrzej Opoka, Barbara Gajewska, Edward Gorgoń, Stefan Kobus, Stanisław Karpys, Jan Marek, Jerzy Pawlak, Stefan Samulski, Władysław Smyrek, Lucjan Strzelec.

20 MARCA

Uchwałą Egzekutywy KW PZPR w Katowicach powołano Komisję Partyjną KW d/s Budowy Huty Katowice.

4 CZERWCA

Grupa członków partii współdziałając z członkami ZMS organizuje pierwszy w historii budowy Huty Katowice czyn społeczny. Na terenie dzisiejszego wydziału wielkich pieców pracuje 500-osobowa grupa uczestników czynu.

1 PAŹDZIERNIKA

Uchwałą Sekretariatu KW PZPR w Katowicach powołany zostaje Partyjny Organizator Budowy Huty Katowice. Funkcję tę powierzono Andrzejowi Drukale. Pierwszoplanowym zadaniem staje się koordynacja działalności wszystkich grup partyjnych.

26 PAŹDZIERNIKA

W Przedsiębiorstwie Budownictwa Lądowego Hydrobudowa powstaje Podstawowa Organizacja Partyjna. Liczy 6 członków partii.

30 PAŹDZIERNIKA

Załoga Huty Katowice liczy 146 osób. W tymczasowym budynku dyrekcji Huty, przy ul. Przybyłaka w Dąbrowie Górniczej odbywa się zebranie inauguracyjne działalności POP Huty Katowice, liczącej wówczas 62 osoby. Byli wśród nich: Kazimierz Szablowski, Jerzy Oseł, Czesław Jagła, Bronisław Widera, Stanisław Kaczmarski, Andrzej Suchański, Lesze Gniadek, Jan Ziółka, Ryszard Wróblewski, Jerzy Lorek... Pracami wybranej Egzekutywy kierował Jerzy Matuszkiewicz.

POCZĄTEK LISTOPADA

Na podstawie uchwały dzielnicowej instancji partyjnej w Nowej Hucie powstaje POP przy dyrekcji budowy Huty Katowice. Stanowi ją 23 członków. Jej pracą kieruje 6-osobowa Egzekutywa ze Stanisławem Grywaczem jako I sekretarzem.

6 LISTOPADA

Powstają Oddziałowe Organizacje Partyjne PBMP i HPR.

Razem zrobimy więcej!

„Rozkręcała się” budowa. Przybywało ludzi z całego kraju. Stale zwiększała się też liczba pracujących na budowie członków partii. Konieczność sprawnego wymagal formalny, a nade wszystko obiektywna potrzeba koordynacji działalności coraz liczniejszych grup partyjnych, stały się podstawą działań na rzecz wypracowania nowych struktur organizacyjnych. Było to niezbędne ze względu na potrzebę ścisłego dopasowania działalności partyjnej do rozszerzającej się z każdym dniem działalności inwestycyjnej. Zespolecie wysiłków organizacyjnych stało się podstawą do intensyfikacji działalności partyjnej.

Opracował:
JANUSZ URAMOWSKI

ZE WSZYSTKICH hutniczych organizacji wchodzących w skład Komitetu Fabrycznego PZPR, ta, którą prezentujemy dzisiaj jest organizacją największą i najbardziej rozbudowaną jeśli chodzi o strukturę. Bardzo rozległy jest także zakres jej działania. Pracuje ona bowiem wśród ludzi zatrudnionych na kilkunastu wydziałach rozlokowanych w różnych punktach Kombinatu. Swą działalnością obejmuje również załogi wykonujące swe codzienne obowiązki w obiektach położonych z dala od głównego placu budowy huty, takich jak np. pompownie, ujęcia wodne, stacje transformatorowe i inne.

Wszystkie te jednostki choć różnią się od siebie charakterem działalności służą jednak jednemu celowi — zapewnieniu ciągłej, bezawaryjnej pracy hutniczych agregatów oraz dostarczaniu mediów energetycznych niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Huty.

Komitetowi Zakładowemu Wydziałów Utrzymania Ruchu, bo o nim tu mowa, podlegają pionierzy głównego automatyka, energetyka, mechanika i konstruktoria. Swą pracą polityczną rozwija on także wśród pracowników kompleksu inwestycji energetycznych i gospodarek ogólnohutniczych. Podporządkowa-

Organizacja partyjna liczyła wówczas 1190 członków i kandydatów partii. Wydziały utrzymania ruchu zatrudniały w sumie ponad 5100 pracowników, stan uprzywilejowania sięgał 23 procent, POP kierowała pracą 15 OOP i 100 grup partyjnych.

12 października ubiegłego roku rozpoczął się nowy rozdział w działalności organizacji partyjnej. W tym właśnie dniu powołano do życia KZ PZPR, którego I sekretarzem został Marian Kocjan.

Nowe kierownictwo postanowiło jeszcze bardziej zdynamizować pracę partyjną, a przede wszystkim objąć zasięgiem politycznego działania jak najszerszy krąg pracowników, dotrzeć do każdego stanowiska pracy na każdym wydziale. Przy tak zróżnicowanym profilu i dużym rozproszeniu załóg nie było to zadanie proste. Należało jak najlepiej dostosować strukturę organizacji do potrzeb, powołać jej ognia na wszystkich odcinkach spełniających zbliżone do siebie funkcje. Zgrupowano więc wydziały o podobnym charakterze działalności gospodarczej i utworzono przy nich 5 POP. Podstawowe Organizacje Partyjne działają dziś przy: wydziale produkcji części zamiennych, wydziale produkcji mediów energetycznych,

rym działają, najszerzej znają sprawy ludzi, najtrafniej potrafią ocenić bieżącą sytuację i zająć w danej sprawie określone stanowisko. I ten cel osiągnęliśmy. Nie znaczy to wcale, że nasza rola ogranicza się wyłącznie do funkcji kierowniczych, kontrolnych i inspirowanych — mówi I sekretarz Marian Kocjan. — Na bieżąco staramy się utrzymywać kontakt z załogą, by poznać nurtujące ją problemy, wykluczyć organizujemy spotkania z aktywnym robotniczym, mistrzami, brygadystami. Chcemy odbyć oddzielne spotkania z przedstawicielami wszystkich służb, z członkami kół ZSMP, aktywnym związkowym.

W pracy organizacji partyjnej wydziałów utrzymania ruchu przyjęto zasadę, że wszelkie zagadnienia dotyczące załogi, powinny być rozwiązywane równie szybko i sprawnie jak problemy produkcyjne. Nigdy nie odkłada się tu na bok spraw socjalnych czy bytowych pracowników, nie lekceważymy się problemami związanymi z bezpieczeństwem pracy. Poświęca się im tyle samo uwagi, co bardzo istotnym sprawom właściwego wykorzystania umiejętności i kwalifikacji ludzi, utrzymania wysokiego poziomu dyscypliny

PARTYJNE PREZENTACJE

ZE ŚWIADOMOŚCIĄ WARTOŚCI PRACY

nie przedstawianemu KZ wymiennych służb, a więc jednostek o bardzo specyficznych a zarazem złożonych i niezwykle ważnych zadaniach, zdecydowało o przyjęciu określonej struktury organizacji, a także form i metod pracy partyjnej.

DOSTOSOWANA DO POTRZEB

Jeśli prześledzimy historię organizacji to okaże się, że rozwijała się ona bardzo dynamicznie. Trzy lata temu członkowie partii pracujący na wydziałach utrzymania ruchu zrzeszeni byli w jednej OOP. W połowie 1975 roku stan liczebny organizacji wzrósł tak pokaźnie, że trzeba było powołać drugą OOP. Jedną pracowała wówczas wśród służb głównego mechanika, a druga grupowała członków PZPR z pionierzy głównego energetyka. Obydwie podlegały bezpośrednio KZ Huty. Pod koniec roku ognia te przekształciły się w jedną, prężną POP. Ale po kilku miesiącach ta jedna POP nie była już w stanie objąć zasięgiem swego działania wszystkich wydziałów utrzymania ruchu i wszystkich specjalistycznych służb. Trudno było w ramach tej jednej organizacji rozwiązywać dziesiątki spraw i problemów nurtujących załogę. Utworzono więc drugą POP, i podzielono „obowiązki”. Kolejna reorganizacja nastąpiła w styczniu 1977 roku. Na bazie dwóch POP powstało jednolite kierownictwo partyjne wydziałów, które zapewniły sprawną pracę maszyn hutniczych i urządzeń oraz zaspokajały potrzeby Kombinatu w zakresie tzw. mediów energetycznych.

wydziałach cieplnych, elektrycznych i remontowych. W ramach tych 5 POP utworzono 19 OOP. Przy służbie głównego automatyka, głównego konstruktora oraz przy kompleksie inwestycyjnym K-3 powołano samodzielne OOP, które bezpośrednio podlegają KZ, organizacji skupiającej obecnie w swych szeregach prawie 1800 członków i kandydatów, partii.

Ta rozbudowana struktura pozwoliła na objęcie ramami partyjnego działania wszystkich branż i jednostek organizacyjnych, wydziałów, w których pracuje obecnie 5 tysięcy ludzi. Ale kierownictwo KZ PZPR zdawało sobie sprawę z tego, że dobre rozmieszczenie sił partyjnych to jeszcze nie wszystko. Teraz trzeba było nie tylko sprawnie kierować pracą wszystkich ogniw KZ, ale sprawić, by ognia te usamodzielnily się, przejęły na swe barki szereg trudnych i odpowiedzialnych obowiązków, trzeba było uaktywnić pracę szeregowych członków organizacji, umocnić kolektywy, doprowadzić do tego, by każdy, kto nosi legitymację partyjną czuł się współgospodarzem swojego odcinka pracy.

OD OGNIW NAJNIŻSZYCH

Postawiono więc na ognia najniższe, na grupę partyjną i OOP.

— Dążyliśmy do tego, aby wiele spraw ważnych dla określonego wydziału, czy odcinka podejmowały i rozwiązywały Oddziałowe Organizacje Partyjne. Bo przecież one najgłębiej tkwią w życiu środowiska, w któ-

pracowniczej (ostatnio na tym polu nastąpiła znaczna poprawa), czy pełnego wykorzystania parku maszynowego.

JAK NAJLEPIEJ
ZASPOKAJAĆ POTRZEBY

W wydziałach utrzymania ruchu występują innego rodzaju problemy i trudności, aniżeli np. w stalowni. Załogi tych wydziałów nigdy nie miały problemów z wykonaniem planu, bo w ich przypadku trudno mówić o planie produkcyjnym. Wyjątkiem jest tu tylko wydział produkujący części zamienne, ale te nałożone na niego zadania zawsze wykonuje z nadwyżką, oraz wydział dostarczający media energetyczne. I w tym przypadku ciepłownia i hlenownia dają swych produktów tyle, ile Kombin ich potrzebuje.

Podstawowym zagadnieniem, na którym koncentruje swą uwagę organizacja partyjna jest więc jak najlepsze i najpełniejsze zaspokajanie potrzeb Huty przez załogi wydziałów utrzymania ruchu. Chodzi tu o możliwość jak najsprawniejsze eliminowanie wszelkich awarii i zakłóceń w pracy maszyn i urządzeń, skracanie remontów, słowem — o szybkość rzetelność i wysoka jakość usług świadczonych wydziałom produkcyjnym. Istotnym elementem pracy partyjnej jest więc uswiadomienie wszystkim członkom załogi ogromnego znaczenia ich codziennego trudu dla pozostałych załóg Kombinatu, a w efekcie dla całej narodowej gospodarki.

ELZBIETA BUJNA



ŻOŁNIERSKA ZMIANA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

przygotowanie ideologiczne. Większość żołnierzy na zgrupowaniu to młodzi chłopcy, którzy nie zdążyli wypracować sobie jeszcze zdecydowanego i prawidłowego spojrzenia na życie. Spotkanie z budową Huty Katowice, z jej specyfiką i wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami dla wielu jest dobrą, choć krótką szkołą poruszania się wśród problemów naszej codzienności.

Tradycyjni już chyba małżeństwo im. A. Kowalskiego odwiedziło małżeństwo artystów plastyków, o których mówi się po prostu: Młynarcey. Właśnie ich dziełem jest wspaniały portret patrona jednostki podarowany żołnierzom w dowód wdzięczności za pomoc w realizacji dzieł malarskich o tematyce „Braterstwo broni” i „Wkład żołnierskiego wysiłku w budowę Huty”.

skł. por. Stanisław Wojtyński, kpr. Ryszard Koper, st. szer. Dariusz Jasinski, szer. Józef Jaworski, st. szer. Jerzy Skupien, st. szer. Jerzy Kolodziejczyk, mjr Jerzy Słowiński, ppłk Józef Biernacki, mjr Lucjan Bucki, mjr Adam Skłodowicz, por. Jan Gilarok, por. Adam Głoniński, por. Czesław Lomot, chor. Paweł Klejsa, sierż. Jan Chabrowski, st. kpr. Henryk Tetlak, kpr. Krzysztof Zielenka, szer. Andrzej Pieta, por. Teofil Kulonowski, por. Mieczysław Stącki, st. kpr. Lech Cieślak, por. Roman Lamparczyk, kpr. Bolesław Pajonk, plut. Adam Sionian, kpr. Henryk Suchecki. Ta grupa żołnierzy otrzymała odznaki, ale budowniczym Huty Katowice zostali wszyscy.

PIOTR WĄSIKOWSKI

W UBIEGŁYM TYGODNIU rozpoczął pracę na placu budowy Huty Katowice żołnierz kolejnego zgrupowania. Uczestniczyć on będzie w realizacji zadań budowlanych na obiektach drugiego etapu budowy Huty — walcownikach 2000, wydziału ciągłego odlewania stali, kokosowni i hali przedludkowej rudy w Sławkowie.

Podobnie jak dotychczas, również i tym razem żołnierze reprezentują Śląski Okręg Wojskowy. Dowództwo zgrupowania, znając swych podwładnych zapewnił, że powierzone zadania zostaną w pełni zrealizowane, nie gorzej niż to czynili ich poprzednicy, którzy zapisali się w historii budowy Huty pięknymi zgłoskami. Zresztą wśród uczestników zgrupowania są oficerowie, którzy byli na placu budowy przed dwoma laty, w najgorętszym okresie tworzenia Huty.

Na lamach naszej gazety prezentować będziemy zespoły żołnierskie i oficerów, którzy swą pracą przyczynią się do skrócenia procesu inwestycyjnego, który swym zaangażowaniem pomaga przedsiębiorstwu budowlanym pokonać trudności, wnieść obojętne w planowanych terminach.

(ta)

DECYZJA TO MAŁO

Jakie zadania stoją przed kadrami kierowniczą, na czym polega kierowanie i czy jest ono równoznaczne z zarządzaniem? Kto zarządza a kto kieruje jednostką gospodarczą?

Odpowiedzi na te pytania zawarte są w interesującym artykule prof. dr hab. Alojzego Melicha, który publikowany był niedawno na łamach „TR”. Artykuł zawiera wiele trafnych spostrzeżeń dotyczących problemów pracy kierowniczej, precyzuje on także szereg pojęć, które nie są jednoznacznie zdefiniowane.

„Wydaje mi się — pisze autor — że musimy odróżnić zarządzanie od kierowania, a brak tu w wielu przypadkach zgodności poglądów.” Zarządzanie zdaniem prof. Melicha to atrybut władzy, wynikający z własności środków produkcji. „... Faktycznie zawsze właściciel, a więc w socjalizmie państwo, zarządzając w imieniu i w interesie społeczeństwa środkami produkcji podejmuje strategiczne decyzje, o podstawowym znaczeniu dla gospodarki. System zarządzania i planowania tworzy ramy i kształtuje założenia dla kierowania.”

Kto więc zarządza? Autor pisze: „... zarządzającymi są władze państwowe, gospodarce, ale też np. samorządy robotnicze które współzarządzają zakładem pracy. Niektóre funkcje związane z zarządzaniem wykonuje dyrektor przedsiębiorstwa. Jego podstawowym zadaniem — czytamy dalej — jest kierowanie przedsiębiorstwem, a więc podejmowanie decyzji operacyjnych”. Im wyższy szczebel kierownictwa, tym więcej w jego pracy wystąpi elementów zarządzania niż kierowania i odwrotnie. „Zarządzanie — pisze prof. Melich — jest rodzajem działalności, a w każdej działalności występują trzy jego funkcje: kierowanie, organizacja i wykonawstwo, również w zarządzaniu występują funkcje kierowania. Warto tu także przytoczyć uwagi dotyczące stylu pracy kierowniczej. W pracy tej — cytujemy za autorem — dużą rolę odgrywają jasne, zdecydowane decyzje, ale i konsekwencja w ich realizacji. Wprawdzie decyzje muszą być względnie elastyczne, bo zmieniają się warunki, ale nie zwalnia to od konsekwencji w działaniu. Wydajemy wiele słusznych decyzji — podkreśla autor — ale nie są one do końca realizowane.

I jeszcze jedna cenna i odnosząca się również do pracy kadry kierowniczej naszej Huty i placu jej budowy uwaga — „Nie wystarczy więc wydać decyzję — kierownik musi również przeprowadzić działanie, kontrolować wykonanie i analizować jego skutki... „Stawo to bowiem podstawy dla coraz skuteczniejszego kierowania, bez czego nie można sobie wyobrazić wyższej efektywności gospodarowania”.

DROGA DO JAKOŚCI

DOKONCZENIE ZE STR. 1

ków. Tak znaczna poprawa jakości produkcji odzwierciedla wyniki naszej głębokiej dyskusji i analizy tego problemu na zebraniach partyjnych i załogowych. Jest to bezsporny wynik aktywności całej organizacji partyjnej. Ostatnie zebrania w grupach partyjnych potwierdziły zasadę, że nie wystarczy dobry program. Jest on dopiero wtedy dobry, gdy ludzie, którzy go realizują, są do tego właściwie przygotowani.

Głównym kierunkiem oddziaływania politycznego zastosowanym przez tujejszą załogową organizację partyjną jest uświadomienie wszystkim bez wyjątku pracownikom wielkiego, gospodarczego znaczenia hutniczej produkcji. Najważniejszym wiec zadaniem stała się nieustanna partyjna praca z ludźmi — praca, w której dominuje zasada ciągłej aktywizacji społeczno-zawodowej załogi, a tym samym coraz lepszej, rytmiczniejszej realizacji zadań ekonomiczno-produkcyjnych. Polega to m.in. na dalszym ożywieniu działania grup partyjnych i uczulaniu członków tych grup na problem jakości produkcji, a ponadto na codziennych poznamionowych analizach efektów pracy tych grup, wyników współzawodnictwa między nimi oraz na przeprowadzaniu comiesięcznych narad z brzdądzami i pracownikami zajmującymi w Zakładzie kluczowe stanowiska. Jest to tylko wycinek zakresu pracy organizacji partyjnej, który to zakres ciągle się rozszerza.

Jak wyglądała sprawa samej produkcji — czy wyste-

nia jakieś obiektywne trudności, których w danej chwili nie da się pokonać? To pytanie kierujemy do zastępcy kierownika d.s. produkcji Zakładu Surowcowego — Henryka Góreckiego.

Zbliżyliśmy się do finiszu realizacji napiętego planu rocznego. Jesteśmy w niezbyt korzystnej sytuacji, jeśli chodzi o wsad, bowiem zgodnie z tym planem, musimy zużyć uboższe żelazo. Sytuacja taka powstała w wyniku nieracjonalnego gospodarowania materiałami wsadowymi. Rudy lepsze zużyliśmy w pierwszym półroczu. Obecnie musimy się więc mocno „gimnastykować”, by spiekalnica i wielkie piece z gorszymi wsadami dawały produkt tej samej co dotąd jakości. Myślę jednak, że i z tym problemem poradzimy sobie, tym bardziej, że niedostatek bogatych koncentratów dostarczanych z wydziału przygotowania rud i koksów są już w stanie naprawić nowoczesne urządzenia i technologie w samej spiekalni. Przy odpowiednim wysiłku załogi wielkie piece na pewno dostaną dobry surowiec i stalownia nie odzyskuje naszych kłopotów.

Również kierownictwo gospodarce zakładu musiało włożyć duży wysiłek w pracę z ludźmi. Były kłopoty, że stabilizacja załogi, szczególnie na tych wydziałach aglomeracji, gdzie są najcięższe warunki pracy. Obecnie sprawy te już się normują. Załoga się konsoliduje i zaczyna coraz lepiej rozumieć, że od tej pracy uzależniona jest jakość całej produkcji naszej Huty.

Stanisław Żmuda, kierownik wydziału przygotowania rud i koksów, czyli najtrudniejszego odcinka w Zakładzie

Surowcowym, miał do niedawna bardzo duże kłopoty z ustabilizowaniem załogi. Specyficzne warunki, jakie tam panują (praca na otwartym powietrzu itp.) odstraszały szczególnie młodych. W tej chwili jednak sytuacja uległa znacznej poprawie. Bardzo licze na młodzież z organizacji ZSMP, która obejmując patronat nad pracą wielkiego pieca nr 1, zrozumie, jak odpowiedzialnym odcinkiem roboczym jest wydział przygotowania wsadu. Wzleliśmy się również ostro za jakością — mówi Stanisław Żmuda — choć mamy pewne trudności z kontrolą pod tym względem. Analizy dotyczące naszej produkcji możemy otrzymać dopiero po kilku tygodniach. To nam utrudnia natychmiastowe zidentyfikowanie winnego lub winna zła jakości produktów. Toteż szczególnie u nas obowiązuje sumiennosc i współodpowiedzialność za jakość wykonywanej pracy. Potrzebna jest więc bardzo zrzępa załoga i powoli do tego dochodzimy.

Do wyróżniających się ludzi, którzy mogą być stawiani za wzór należą w wydziale przygotowania rud i koksów: Ryszard Liszka — brzdądzista, Jerzy Staszkievicz — elektryk nośnic, Mirosław Porc — operator wyrotocznicy rud, Bronisław Majewski — operator wyrotocznicy, Czesław Janeczek — brzdądzista na wydziale uśredniania. Są to ludzie, którzy pod każdym względem spełniają warunki wzorowego pracownika.

Natomiast spośród brzdąd wydziału spiekalni wyróżniają się zespoły Józefa Miłki, Stanisława Skąły i Daniela Ostapowicza.

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

SPRAWOM ZWIĄZANYM z jakością produkcji wiele uwagi poświęca nie tylko kierownictwo polityczno-gospodarcze Zakładu Surowcowego (o czym pisaliśmy wyczerpująco w poprzednim numerze) i kolektyw Zakładu Stalowni. Temat ten wysunął się także na czoło zagadnień podejmowanych przez aktywniejszych partyjnych i kierowniczy Zakładu Walcowni Gorących. Jest on przedmiotem wielu trzech-czcowych dyskusji i analiz, a przede wszystkim konkret-

Jak już wspomnieliśmy przy systematycznie zmniejszającej się ilości wyrobów niepełnowartościowych obserwuje się tendencję do wzrostu uzysków na zgniataczu i WCK. Jeśli w styczniu br. wskaźnik uzysku wynosił 83,7 proc. to w sierpniu wzrósł on do 84,6 proc., w analogicznych okresach na WCK kształtował się on na poziomach 84,0 i 88,8 proc. Nie są to jednak jeszcze wielkości przewidziane w założeniach techniczno-ekonomicznych, dlatego i w

reg działań zmierzających m.in. do wzmocnienia kontroli wewnątrzwydziałowej, podniesienia dyscypliny technologicznej, usprawnienia organizacji pracy, podniesienia sprawności ruchowej urzą-

Tendencja do zmniejszania ilości wybraków i podwyższania jakości wyrobów finalnych występuje również w walcowni średniej. Załoga tego wydziału dokłada wszelkich starań, aby produkty

WIĘCEJ WYROBÓW PEŁNOWARTOŚCIOWYCH

nych działań, które przyniosą już widoczne efekty.

Aby nie być goślośnym przytoczmy tu kilka cyfr. Coraz wyższą jakością cechują się wyroby produkowane przez załogę walcowni zgniatacza i walcowni ciągłej kęsów. Systematycznie zmniejsza się ilość wyrobów niepełnowartościowych z różnego rodzaju wadami, rosną zaś wskaźniki uzysku. W styczniu tego roku wybraki stanowiły 0,60 proc. ogółu dostarczonych przez zgniatacz półwyrobów, w sierpniu wskaźnik ten kształtował się na poziomie 0,55. Na WCK w analogicznych okresach udział wyrobów wybrakowanych w ogólnej ilości produkcji zmniejszył się z 2,8 proc. do 1,8 proc. Osiągnięcie takich wskaźników — w przypadku zgniatacza po 20 miesiącach eksploatacji można by uznać za zadowalające. Jednakże kierownictwo wydziału walcowni półwyrobów uważa, że nadal występuje jeszcze za dużo produktów z wadami. Zarówno aktywniejszy kierowniczy jak i załoga postawiły sobie za cel zmniejszenie wskaźnika wybraków na WCK minimum do 1 procenta. Wymaga to jednak wprowadzenia szeregu posunięć organizacyjnych jak również dotyczących technologii produkcji, wykorzystania urządzeń i zwiększenia dyscypliny pracowniczej. Kierownictwo widzi jeszcze wiele rezerw, które umiejętnie wykorzystane mogą przynieść znaczną poprawę pracy urządzeń i umożliwić pełniejsze ich wykorzystanie. Dalszą poprawę jakości produkowanych półwyrobów można uzyskać po wprowadzeniu optymalizacji ciepła na wyższych etapach, zapewnieniu doskonałego działania chłodni oraz usprawnieniu układów hydraulicznych kłatek walcowniczych. Są to tylko niektóre z szerokiej gamy przedsięwzięć, które zamierza podjąć kierownictwo walcowni półwyrobów.

tym zakresie szuka się dróg, które doprowadzą do poprawy sytuacji.

Najbardziej surowym i wymagającym „kontrolerem” wyrobów produkowanych przez zgniatacz i WCK są odbiory. O tym, czy dostarczone „towary” spełniają stawiane wymagania świadczy w dużym stopniu liczba reklamacji. Chociaż półwyroby z Huty Katowice są reklamowane coraz rzadziej (w I półroczu zakwestionowano 0,23 proc. odebranych wyrobów, w lipcu — 0,20 a w sierpniu już tylko 0,08 proc.) to zdaniem kierownictwa wydziału jest to wskaźnik zbyt duży. Problem reklamacji również bardzo dokładnie przeanalizowano i postanowiono podjąć działania, które zmniejszyłyby ten stan rzeczy. Dużą rolę odgrywają tutaj pracownicy wykonalni zgniatacza oraz kontrolerzy jakości. Od ich sumiennosci i zawodowej rzetelności zależy to, czy kęsiska z nie usuniętymi wadami opuszczą naszą hutę i czy są one właściwie oznakowane.

Szczególną uwagę poświęca się zagadnieniom związanym z wykonywaniem zadań eksportowych. W ciągu ośmiu miesięcy tego roku walcownia półwyrobów wyeksportowała do odbiorców zagranicznych ponad 360 tysięcy ton kęsisk. Przy produkcji eksportowej nie zanotowano żadnych reklamacji. Odbiory zagraniczni ani razu nie zgłosili jakiegokolwiek pretensji, odnośnie jakości dostarczanych im półwyrobów.

Dosyć duży jest jednak odsetek kęsisk nie nadających się na eksport. Przyczyną są tutaj często występujące nadzwyczajne powiększenia bocznych oraz łuski.

Kierownictwo walcowni półwyrobów widzi możliwość wyeliminowania wielu niedociągłości i dalszej poprawy jakości produkcji. Podjęło ono już wiele przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, sze-

„średniej” były iak najlepsza wyciówka Huty. I znowu posłużyliśmy się konkretnymi wskaźnikami. O ile w styczniu br. wybraki własne stanowiły 4,3 proc. produkcji, to w sierpniu ich ilość zmniejszyła się do 2,6 proc. Uzysk wyrobów gotowych kształtuje się na poziomie 85 proc. Kierownictwo wydziału widzi jednak konieczność wprowadzenia dalszych zmian technologicznych w kalibrowaniu walców. Niezbędne jest także lepsze doświetlenie odpowiednich gatunków walców, przygotowanie dostatecznej ilości osprzętu oraz usprawnienie organizacji pracy.

Walcownicy muszą bardziej niż dotychczas przestrzegać wymogów narzuconych przez technologię produkcji. Załoga „średniej” boryka się jeszcze z wieloma problemami technologicznymi. Szereg z nich udało się już rozwiązać, jednak spora grupa ważnych spraw czeka na rozstrzygnięcie.

Jeśli w przyszłym roku w walcowni średniej wyroby o wysokiej jakości mają stanowić 90 procent ogółu produkcji, na WCK i zgniataczu również 90 procent, to w realizacji podejmowanej obecnie szerokiej gamy przedsięwzięć walcowni musi być aktywnie wszyscy członkowie załogi. Niemalże zadanie spoczywa tu także na organizacji partyjnej. Jak już pisaliśmy, przy KZ PZPR Zakładu Walcowni Gorących działa specjalny zespół do spraw oceny wykonywania zadań planowych. Członkowie tego zespołu na bieżąco śledzą przebieg realizacji planu „wyciówka” wszelkie niedociągłości, proponują konkretne rozwiązania.

W realizacji postanowień i zaleceń zespołu walcowni są cały aktywniejszy i wszyscy członkowie organizacji. Otrzymują oni związane ściśle z charakterem zawodowych obowiązków konkretne zadania partyjne, z realizacją których są później skrupulatnie rozliczani.

E.B.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

i sprzedała 13 ton jabłek, 5 ton cebuli, 9 ton ogórków, 7 ton sliwek, 1,5 tony gruszek, 2,5 tony pomidorów oraz sporo ilości buraków i marchwi. Orzechów sprzedano już około 7 ton. W sumie hurtnicy zakupiły dotychczas ponad 45 ton warzyw i owoców. Można powiedzieć, że każdego dnia rozprowadza się po wydziałach około 1 tony witamin.

W związku z opóźnionymi wykopkami sezon na dostawy ziemniaków rozpoczął się w Hucie z opóźnieniem. Pierw-

WARZYWA I OWOCE DLA ZAŁÓG

sze partie ziemniaków zostały dostarczone dopiero 25 września br.

Jak przebiega ta nieco spóźniona akcja ziemniaczana — pytamy kierownika działu żywienia zbiorowego w Hucie — Jana Srodulę.

Jak dotychczas nadspodziewanie dobrze. Do końca minionego tygodnia do piwni naszych pracowników dostarczaliśmy już ponad 400 ton. Co prawda mamy jeszcze dowieźć 900 ton, gdyż w tym roku zamówiliśmy 1.300 ton ziemniaków. Takie jest zapotrzebowanie hurtników. Jest to ilość o połowę większa w stosunku do ubiegłego roku. Ziemniaki zostają dowożone i wniesione do piwni przez naszych pracowników. Koszt ten jest wliczony w cenę. Pracownik za rozładowanie ziemniaków nie jest zobowiązany płacić. Wprowadziliśmy w tym roku innowację: mianowicie zamiast kwitów — talony. Tym samym nawet pod nieobecność klienta w domu, ziemniaki może odebrać sąsiad. Transportem własnym dostarczamy ziemniaki do Katowic, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Będzina i Czeladzi. Natomiast pracownicy naszej Huty z odleglejszych miast dostali specjalne kupony do realizacji w miejscu zamieszkania.

Ziemniaki dla pracowników Huty Katowice sprowadzane są z rejonu „zagłębia ziemniaczanego” czyli z gmin Żarnowiec, Pilica i Wolbrom. Są to tereny zamkniętej hodowli ziemniaka jadalnego o najwyższej jakości. Codziennie dostarcza się około 30 ton. Przewiduje się, że akcja ziemniaczana zakończy się w drugiej połowie listopada.

W PRZEDSIĘBIORSTWACH BUDOWLANYCH

Akcja witaminy i ziemniaczana przebiega nieco inaczej aniżeli w Hucie. Wynika to z samej specyfiki tych przedsiębiorstw. Wielu pracowników zatrudnionych na budowie, mieszka w bardzo odległych miastach. Toteż zaopatrują się oni w warzywa i owoce w macierzystych zjednoczeniach.

— Ale dla tych, którzy mieszkają w woj. katowickim — mówi sekretarz Związkowej Rady Koordynacyjnej — Józef Drózd — zapewniliśmy nie-

kułów gospodarstwa domowego (sosjerki, dzbanuszki, wazoniki itp.), szklanki, ubrań męskich z Bytomskich Zakładów Odzieżowych, butów precyzyjnych z Zakładów Obuwniczych z Chelmska, czterodniowy kiermasz odzieżowy damskiej i dziecięcej z Zakładów Odzieżowych „Wanda”.

Towar sprzedawany był na Osiedlu Sadowa a pewne ilości towaru dostarczano do poszczególnych placówek, gdzie sprzedają zajmował się aktywnym zespołem z kierownictwem placówki i administracją.

WARZYWA I OWOCE DLA ZAŁÓG

Jeszcze w br. zorganizowany zostanie dla załogi kiermasz materiałów z Bielskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego oraz sprzedaż butów jesiennie-zimowych.

W tym też okresie w kawiarni i stołówce nr 12 w osiedlu GOLONÓG-Sadowa zorganizowano osiem kiermaszy wyrobów cukierniczych oraz jeden cukierniczy i garmazejny w stołówce nr 14 w Strzemieszycach — Sulno (wszystko wyroby własne PUS). Do końca roku Dział Żywności PUS przewiduje zorganizowanie sześciu dalszych kiermaszy w 14 placówkach żywienia.

Drugim tematem analizowanym przez aktywny zespół był przebieg akcji „witaminy”. Do chwili obecnej sprowadzono 9.950 kg warzyw i owoców na ogólną wartość ponad 95 tysięcy złotych. W dostarczonej dla załogi towarze było między innymi: 4 tony jabłek, 2,5 tony sliwek, 1 tona gruszek, 2 tony ogórków, 100 kg pomidorów, 500 kg czarnej porzeczki, 100 kg czosnku, 50 kg maku. Akcja trwa i zasadnicze dostawy (marchew, buraki, pietruszka, seler a szczególnie ziemniaki) nastąpią w najbliższym czasie. Towar dostarczany jest bezpośrednio do placówek, zgodnie ze złożonymi zamówieniami. W placówkach rozpracowaniem towaru zajmują się tzw. małe kolektywy, które pomagają również w dostawie zakupów do domu. Ziemniaki, których w br. zamówionych zostało aż 71 ton, z dniem 3 października rozwżone są pod wskazane adresy pracowników.

Cała akcja przebiega sprawnie a sprowadzane towary są dobrej jakości i po cenach niższych, aniżeli w handlu. (mz)

W DNIACH od 2—10 października br. odbywały się w Katowicach „Śląskie Dni Organizacji”, impreza przygotowana z inicjatywy Oddziału Śląskiego Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. „Śląskie Dni Organizacji” są jedną z form udziału TNOiK w Katowicach w podnoszeniu efektywności gospodarowania, z czym ściśle związane jest doskonalenie organizacji zarządzania we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Tym właśnie założeniom służyło szereg spotkań działaczy gospodarczych z pracownikami nauki, sympozja i konferencje, giełda rozwiązań organizacyjnych oraz wystawy: biurowych urządzeń organizacyjno-technicznych, modeli nowoczesnego wyposażenia magazynu, a także literatury specjalistycznej.

ŚLĄSKIE DNI ORGANIZACJI

Odbyło się również kilka spotkań naukowych, których tematem były m.in. kierunki i metody doskonalenia struktur organizacyjnych, usprawnienia procesów zarządzania przedsiębiorstwem, włączenie z zastosowaniem systemów informacyjnych, prawidłowa organizacja pracy dyrektora, modernizacja magazynów itp.

W tej szerokiej wymianie doświadczeń uczestniczyli kilkuset naukowców i specjalistów-praktyków w dziedzinie organizacji i zarządzania, przedstawicieli dużych zakładów przemysłowych z województwa katowickiego i całego kraju.



NIEDAWNO OBCHODZILI swoje święto ludzie, którzy od pierwszych dni wyzwolonej Polski dbają o to, by panował ład i porządek, by każdy z nas mógł spokojnie żyć i pracować. Milijanci, ludzie w błękitnych mundurach. Spotykamy ich codziennie kiedy patrolują ulice czy kierują ruchem drogowym. Zwykle nie mamy wtedy czasu, by na moment zastanowić się nad rolą jaką odgrywają w naszym życiu. Po prostu są i nie wyobrażamy sobie, że mogłoby ich nie być. Żądamy od nich stałego pogotowia, operatywności, sprawiedliwych i przemyślnych decyzji. I chyba wielokrotnie nie zdajemy sobie sprawy z ciężaru obowiązków jakie na nich nakładamy. A przecież oni są takimi samymi obywatelami jak my. Boli ich głowa, czekają na przydział mieszkania, kupują mleko, bywają zdenerwowani i szczęśliwi. Nie utrudniamy im i tak niełatwej służby. Niech naszym wspólnym z nimi kontaktem jak najczęściej towarzyszy dobre słowo i uśmiech.

Funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej życzymy wszystkiego najlepszego, spokojnej służby i pomyślności w życiu osobistym. P.W.

NASZ UDZIAŁ W DO-RO

Po raz pierwszy bierze udział w Konkursie DORO załoga Huty Katowice. Określony w założeniach masowy udział w realizacji przedsięwzięcia organizacyjno-technicznych oraz główny cel konkursu, sprawdzają się do poprawy jakości wyrobów przemysłowych i efektywnego gospodarowania.

Tak ułderunkowane działanie zbliżone jest z realizowanym w Hucie Katowice programem poprawy jakości i nowoczesności wyrobów hutniczych. Od trzech miesięcy rozwijamy działalność inspirowaną i organizatorską związaną z całokształtem prac w V Ogólnopolskim Konkursie DORO. Działalność organizatorska nastawiona jest na stałe podnoszenie jakości wyrobów do poziomu wynikającego z postępu społecznego i techniczno-ekonomicznego, osiągnięcie wysokiego poziomu jakości i wydajności pracy oraz świadczenia usług, lepsze i sprawniejsze wykorzystanie istniejącej bazy materiałowo-technicznej, zmniejszenie materiałochłonności i energochłonności wyrobów, sprawniejsza organizacja pracy i lepsze wykorzystanie czynnika ludzkiego.

Poprawa efektywności powinna znaleźć swoje odbicie tak w ekonomiczno-finansowych i techniczno-produkcyjnych efektach uzyskiwanych przez Hute, jak również w efektach pozamaterialnych wyrażających się tworzeniem właściwego klimatu dobrej roboty, poprawie warunków pracy, ochronie środowiska naturalnego.

Czas trwania Konkursu obejmuje lata 1978-1979 i dzieli się na dwa etapy:

Etap I — 1978 r. w którym Konkurs przebiegał na szczeblu poszczególnych województw.

Etap II — 1979 r. w którym konkurs przebiegał na szczeblu centralnym.

Zaangażowanie wszystkich pracowników w realizację programu V Konkursu DORO przyczyniło się do osiągnięcia pozytywnych wyników i wysokiej oceny komisji konkursowych.

ROMAN CZOP



JUZ WCHODZĄC estakadą prowadzącą do hali lejnicy i wielkiego pieca można było dostrzec, że coś dzieje się tutaj podziemnym. Wzdłuż całej estakady porozwieszane były proporzki z symbolami młodzieżowej organizacji. W samej hali lejnicy, w której były w górę płomienie kolejnego spustu, również odświętny nastrój — moc młodych ludzi.

W tym właśnie dniu kierownictwo Zakładu Surowcowego naszej huty przekazało na ręce młodych z ZSMP patronat nad I wielkim piecem. Elektryk zmienny I wielkiego pieca — Kazimierz Tyska odczytał meldunek, w którym młodzież deklaruje się na objęcie patronatu nad I wielkim piecem oraz oddziały: przygotowania wsadu i granulacji żużla. Ponadto w ramach patronatu młodzi zobowiązali się do:

MŁODZI PATRONUJĄ PIECOWI

- przekroczenia kwartalnych zadań planowych;
- podnoszenia jakości produkcji;
- podnoszenia kwalifikacji zawodowych;
- wzrostu dyscypliny pracy;
- poprawy warunków bhp;
- zmniejszenia fluktuacji kadr w brygadach patronackich.

Jednocześnie młodzież ZSMP-owska z Zakładu Surowcowego przystąpiła do współzawodnictwa między zmianami, natomiast pracownicy z tych brygad ubiegają się o tytuły: wzorowego pracownika Kombinatu, przodownika pracy socjalistycznej, młodego fachowca.

Trzeci meldunku została wreczona sekretarzowi KF PZPR — Tadeuszowi Jarze, I sekretarzowi Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Surowcowego — Romanowi Targowskiemu, kierownikowi zakładu surowcowego — Józefowi Marusińskiemu i kierownikowi wielkich pieców — Janowi Bartnikowi.

Po tej ceremonii zabrał głos kierownik zakładu — Józef Ma-

rusiński, który stwierdza m.in., że chociaż całą Hute zbudowała w zasadzie młodzież, to jednak przejęcie takiego trudnego odcinka produkcji, jakim jest I wielki piec, świadczy o jej odwadze i wielkim zaangażowaniu społeczno-zawodowym. „Jestem pewny — powiedział J. Marusiński — że nasza młodzież nie tylko poradzi sobie z tym, ale da jeszcze więcej i pokaże, na co ją stać”.

Następnie kierownik wielkich pieców — Jan Bartnik złożył na ręce przedstawicieli młodzieży symbol ich patronatu — złotą łyżkę do pobierania próbek. W chwilę potem I operator granulacji żużla — Paweł Dylik odczytał apel do wszystkich członków ZSMP i młodzieży naszej Huty o podejmowa-

nie takich samych inicjatyw, do aktywnego włączania się we współzawodnictwo pracy, do stałej poprawy jakości produkcji itp.

Apel zostaje natychmiast podchwycony przez młodzież ZSMP-owską z wydziałów utrzymania ruchu. Przewodniczący Zarządu Zakładowego służb utrzymania ruchu — Andrzej Smoliński, odczytuje deklarację, w której młodzież zobowiązuje się do wykonania dodatkowych zadań, przyspieszania planowanych remontów, utrzymania rytmicznej pracy wszystkich urządzeń w całym Kombinacie.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Tadeusz Jara. Zwracając się do młodzieży powiedział m.in. — Podjęliście się wielkiego zadania. Sądzimy, że wywiążecie się z niego rzetelnie pod każdym względem. Gratulujemy wam tak pięknej i wspaniałej inicjatywy i życzymy zarazem sukcesów w waszej pracy na tym trudnym i odpowiedzialnym odcinku. (bar)

JAK BUDUJEMY MIESZKANIA

DOBRE TEMPO PRAC BUDOWLANYCH

Jeszcze niedawno można było zaobserwować znaczne kłopoty z terminową realizacją rządowej uchwały w sprawie budownictwa mieszkań dla załóg Huty Katowice. Podjęły natychmiast kompleks działań inspirowanych i kontrolno-koordynujących przyczynił się do przyspieszenia budowy mieszkań.

Dla przykładu. W bardzo dobrym tempie prowadzone są prace montażowe na osiedlu D-II w Golonogu, zwiększa na budynkach oznaczonych numerami 37 i 41. Mimo późnego przejęcia stanów zerowych, załogi Poznańskiego ZB nadrobiły już powstałe z tego powodu opóźnienia i w tej chwili prace przebiegają zgodnie z harmonogramami. Jeszcze lepiej przedstawia się sytuacja w budynku nr 5, gdzie prowadzone są już prace wykończeniowe i trwają przygotowania do odbioru. 80 mieszkań zlokalizowanych we wspomnianym budynku powinno być odebranych w najbliższych dniach. Tym samym załogi PZB wykonały pierwsze swoje zobowiązanie, w realizacji którego szczególnie wyróżniły się brygady kierowane przez Jana Klimpelę, Zygmunta Szulczyńskiego i Aleksandra Ramotę. Z satysfakcją odnotowuje-

my również bardzo dobrą pracę kolektywów Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego, realizujących budynek nr 36 na osiedlu Wybickiego, w którym zlokalizowano 48 mieszkań. Termin przekazania tego budynku ustalony został na koniec br. W tej chwili prowadzone są prace wykończeniowe (tynki wewnętrzne, wykładziny podłogowe, prace malarskie). Dobra praca brygad LPBO stworzyła przesłanki ku temu, aby 48 hutniczych rodzin wprowadziło się do oczekiwanego od dawna mieszkań pod koniec bm. Natomiast już dziś słowa uznania należą się wykonawcom m.in. brygadzie Antoniego Michałka, Longina Jaciackiego, Zygmunta Łopuckiego i kierownika budowy Ryszarda Dobrowolskiego.

Innym przykładem dobrej roboty na budowie osiedli mieszkaniowych jest budowa bloku nr 12 na D-II w Zagórzu. Budynek ten wznoszony przez załogi Kieleckiego ZB znajduje się w decydującej fazie montażu, co przy jednoczesnym szybkim prowadzeniu prac wykończeniowych, pozwala przypuszczać, że termin przekazania mieszkań przyszłym lokatorom zostanie skrócony.

Równie sprawnie przebiega praca montażowa w budynku nr 42 na osiedlu Tysiąclecia. Prace te wykonuje brygada montażowa Józefa Góra-

la z LPBM. Aktualnie montowane są ostatnie kondygnacje. Niestety nie wszędzie jest tak dobrze. Na niektórych obiektach, mimo poważnego wzrostu tempa prowadzonych prac, a także zwiększenia potencjału kadrowego, nadal muszą być nadrobiane powstałe wcześniej opóźnienia. A propos opóźnień. Nieczęsto w życiu można się spotkać z sytuacją, że jeszcze nie zaczęto budowy, a już tu i ówdzie mówi się o opóźnieniach. Przykładem jest budowa osiedla przy ulicy Zamkowej w Będzinie.

W ciągu przyszłego roku na tym osiedlu mają zostać wybudowane mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej przeszło 26 tys. m kw. Pierwszym wykonawcą miało być mieleckie PBM, które otrzymało już zlecenie na rozpoczęcie robót. Niestety, nie może ich rozpocząć ze względu na fakt że teren przyszłego osiedla objęty jest częściowo strefą ochronną instalacji gazowej i w tej sytuacji zachodzi potrzeba wykonania przekładki instalacji, co potrwa kilka miesięcy.

Pikantnego smaku tej sprawie nadaje fakt, że winę za tę sytuację ponosi... inwestor — ODRM Będzin i Sosnowiec, któremu co najmniej w takim samym stopniu jak wykonawcy, zależeć powinno na terminowej realizacji robót. (jur)

NA POZĄTKU WRZEŚNIA podpisane zostało porozumienie pomiędzy Związkową Radą Kombinatu a Kolem PTE przy Kombinacie. Informacje o tym zamieściliśmy w „Głosie” z dnia 12 września 1978 r. Zawarte porozumienie ustala ogólne zasady i formy współpracy między stronami tego porozumienia w dziedzinie szeroko pojętej problematyki ekonomiczno-produkcyjnej, socjalno-bytowej i oświatowo-kulturalnej, a więc problematyki mającej zasadnicze znaczenie zarówno z punktu widzenia Kombinatu jak i jego załogi.

Szczególnie ważne wydają mi się te postanowienia zawarte w porozumieniu, na mocy których Związkowa Rada Kombinatu zobowiązała się do stworzenia warunków umożliwiających włączenie

się ekonomiki Kombinatu na różnych poziomach zarządzania, niewątpliwie zostanie wzmocniona i systematycznie wspierana przez bardziej pogłębiłą i systematyczną współpracę z poszczególnymi ogniwami samorządu robotniczego. Należałoby więc już teraz zastanowić się nad szczegółowym określeniem problemów, jakie w ramach tej współpracy rozstrzygnąć będzie Kolo PTE a następnie przedstawić na posiedzeniach KSR Kombinatu albo zakładu ewentualnie innej jednostki organizacyjnej.

Nader ważne są również postanowienia, na mocy których Kolo PTE wzięło na siebie, realizowane w pewnym stopniu już wcześniej, następujące obowiązki w zakresie kształcenia i wychowania ekonomicznego załogi, a mianowicie:

PERSPEKTYWA KORZYSTNEJ WSPÓŁPRACY

przedstawiciel Kola PTE do pracy w konferencjach samorządu robotniczego. Kombinatu jest bowiem formą przedsiębiorstwa wielozakładowego, w związku z czym utworzone zostały organy samorządu robotniczego nie tylko na szczeblu Kombinatu, ale także na szczeblach poszczególnych zakładów i innych jednostek organizacyjnych (np. w służbach utrzymania ruchu czy w służbach transportowych). Sądzę więc, że przedstawiciele zakładowej organizacji PTE powinni uczestniczyć również w pracach samorządu robotniczego na niższych szczeblach organizacyjnych Kombinatu. Powinno być to na znaczne zwiększenie ilości i podniesienie ważkości opinii środowiska ekonomicznego, zwłaszcza na odcinku kształtowania planów społeczno-gospodarczych Kombinatu oraz odpowiednich planów poszczególnych zakładów i jednostek usługowych wchodzących w jego skład. Skuteczność i efektywność oddziaływania zakładowej organizacji ekonomistów na kształtowanie

- zapewnienie udziału wysokokwalifikowanych wykładowców w opracowywaniu i przygotowywaniu materiałów dotyczących problematyki ekonomiczno-społecznej dla kursów szkoleniowych przeznaczonych dla aktywów ZRK;
 - prowadzenie na wniosek ZRK Kombinatu konsultacji dla aktywów związkowego na odcinku aktualnych problemów ekonomicznych;
 - prowadzenie na zlecenie ZRK Kombinatu szkolenia ekonomicznego w różnych formach;
 - uczestniczenie w akcjach oświatowo-kulturalnych organizowanych i prowadzonych przez ZR Kombinatu.
- W celu organizacyjnego i kadrowego zabezpieczenia realizacji postanowień porozumienia dotyczących kształcenia i wychowania ekonomicznego załogi, Kolo PTE przystąpiło do organizowania zespołu lektorskiego.

JERZY NALEZIŃSKI

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (174)

27 MARCA

• Na budowie walcowni dużej brygady Mostostalu Zabrze kończą trawienie instalacji hydrauliczno-smarowniczej.

• Z prasy: „Ponad pół miliona ton wyrobów wysłała na eksport Huta Katowice w ciągu 15 miesięcy od uruchomienia produkcji na „linii stali”. Pierwsza „historyczna” już partia keślak dostarczona została w kwietniu ubiegłego roku do Belgii. Obecnie wśród zagranicznych odbiorców produkcji z naszego metalurgicznego giganta znajduje się kilkanaście wysoko rozwiniętych krajów świata, m.in. Austria, Jugosławia, NRD i RFN, Szwecja, USA i Wielka Brytania.

Znak firmowy „Huta Katowice” dobrze przyjął się na światowych rynkach, co świadczy o wysokim poziomie techniki i jakości pracy załogi. Blisko 2 mln ton stali dostarczono z Kombinatu do zakładów przetwórstwa hutniczego w całym kraju. Zaczęło to już w ubiegłym roku wyraźnie przeważać szale w bilansie naszego handlu zagranicznego stali i wyrobami hutniczymi: wyeliminowano praktycznie import półwyrobów.

Hutnicy z „Katowice” produkują obecnie ponad 100 gatunków stali. Między innymi Kombinatu wytwarza trudne technologicznie, wymagające dużej czystości gatunki stali spawalnej o podwyższonej parametrach wytrzymałości i plastyczności, przeznaczonych na blachy grube i uniwersalne, stałe na śruby i nitki, na rury spawane, zgrzewane i bez szwu, na blachy głębokociężne i elektrody. Przygotowują one do uruchomienia w br. kolejnego obiektu finalnego — wznoszonej właśnie walcowni dużej, stalownicy wykonują już pierwsze partie stali na szyny kolejowe.

Ostra dyscyplina technologiczna i sprawne, wyprzedzające zakładane terminy dochodzenie agregatów do planowanej zdolności produkcyjnej pozwala Hucie Katowice podwoić w br. produkcję. Dostarczy ona 4 mln

ton stali 3,2 mln ton półwyrobów z walcowni-zgniatacza oraz 800 tys. ton kształtowników z walcowni finalnych. Kombinatu przejmie w tym roku z innych hut produkcję wielu najbardziej masowych asortymentów hutniczych, pozwalając tym samym na dalszą kontynuację kompleksowej modernizacji śląskiego hutnictwa i ściślejszą specjalizację „starych” zakładów przetwórczych metalurgii.

W dwójnasób rosła także w tym roku zadania eksportowe Huty Katowice.

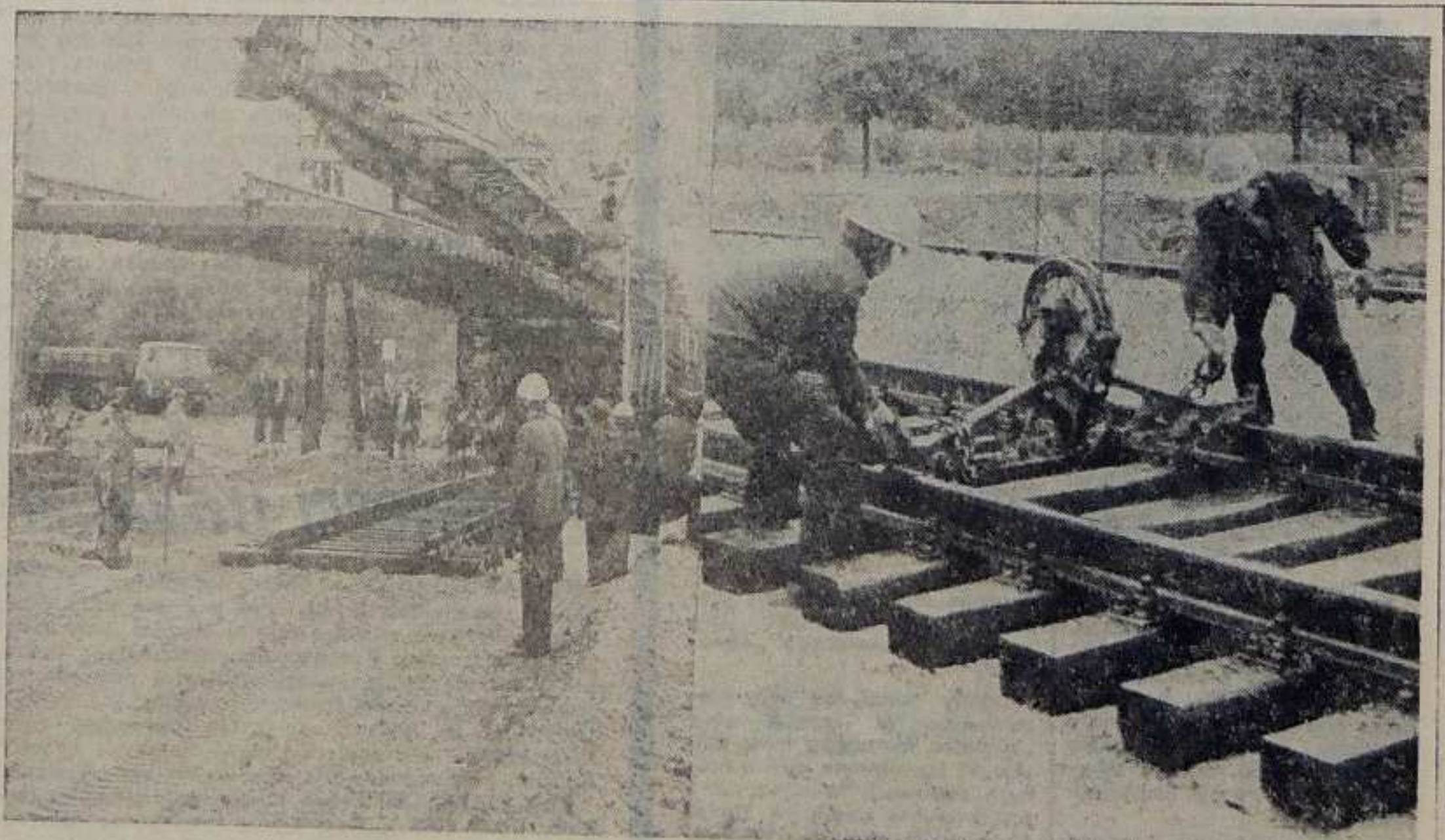
29 MARCA

• W Katowicach obraduje XI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W dyskusji głos zabierają między innymi członek Egzekutywy KW PZPR, naczelny dyrektor Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice — Zbigniew Szalajda oraz szef grupy specjalistów radzieckich — Dmitrij Jemiellanowicz Kuźmienko.

• Na budowie walcowni dużej dzięki ofiarnej pracy brygad Piec-budu i rzeszowskiego Instytutu zostają przekazane fronty robót Elektromontażowi w rejonie piecowym. Elektromontażowi rozpoczynają również montaż instalacji AKP.

30 MARCA

• Z prasy: „Budowa Huty Katowice przyspiesza nas do niezwykłego tempa — urzeczywistniania inżynierskich projektów, o jakim jeszcze przed rokiem 1970 nikomu się w naszym kraju nawet nie śniło. Weźmy dla przykładu ostatni wznoszony w naszym kombinacie obiekt — walcownię dużą, która właściwie powinna zwać się „największą” i to nie tylko w naszym kraju, ale i w świecie. Ciąg hal — ponad kilometrowej długości i 200-metrowej szerokości, oraz wysokości 16 metrów. Każdego dnia zużywa się przy tej budowie do 5 tysięcy metrów sześciennych betonu i montuje 100 ton konstrukcji.



Każdego dnia przybywa kilkadziesiąt metrów nowej, szeroko-torowej trasy kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice. W ten sposób wypełniane są przerwy między gotowymi, kilkunastokilometrowymi odcinkami magistrali od granicy do wiodącej Wisły i Sanu. Niezwykle trudnym technicznie odcinkiem był odcinek między Bilgorajem w województwie zamojskim, a Rudnikami w województwie tarnobrzesckim. Trasa wiodła bowiem przez niegospodnie dla torów kolejowych tereny. Należało zdjąć grubą warstwę humusu czy torfu, by dostać się do twardego gruntu. W to miejsce nasycać warstwę piasku, potem tłucznia i dopiero wtedy bygdą monterskie dziesięciu przedsiębiorstw robót kolejowych mogły przystąpić do montażu kolejnych przeseł gotowego torowiska (na zdjęciu brygady mistrzów Janusza Lomota i Janusza Brzyckiego układają przęsło na odcinku między Bilgorajem a Hutą Krzeszowską).

Ostatnie kilkadziesiąt metrów przed Sanem od strony wschod-

niej w okolicy Rudnik, dały się mocno we znaki budowniczym nowej magistrali kolejowej. W głębokim, 18-metrowym wykopie należało zrobić specjalną prototypową maszyną tzw. ekrany łowe, których podstawowym celem jest zatrzymanie wody gruntowej przed gromadzeniem się w tym wykopie. Sprawa niezwykle istotna dla miejscowej ludności i gospodarki rolnej. Właśnie na tym odcinku prace wkrótce dobiegną końca i w ten sposób będzie można połączyć gotowy odcinek z torami, które biegną po moście nad Sanem, wykonanym przez brygadę warszawskiego PRK-15. Most ten jest jednym z największych obiektów inżynierskich całej trasy Hrubieszów — Huta Katowice. Konstrukcje kratowe wykonane były w Starosieciach koło Białegostoku, a do posadowienia go na filarach wykorzystano silowniki hydrauliczne, co znacznie usprawniło montaż mostu. (xa)

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

MORALNOŚĆ INŻYNIERA

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w „Zyciu i Nowoczesności”, Tadeusz Podwysocki pisze, że moralność i etyka zawodowa mają równie duże znaczenie jak kwalifikacje, umiejętności, doświadczenie, profesjonalne inżynierów. Jeśli o kształceniu i doskonaleniu kadr technicznych mówi się i pisze sporo od lat, to o moralności prawie wcale. Dlaczego? Bo temat uchodzi za niepopularny, wstydlivy, przykry. Jeśli na zebraniu koła stowarzyszenia naukowo-technicznego ktoś odważyłby się wspomnieć o praktykach nieprzebiegania zasad technologii, dokonywaniu odstępstw od dokumentacji technologicznej ze szkoda dla jakości wyrobów i wytknął to imieniu — wówczas znalazłby się samonitnie po przeciwnej stronie barykady. Prawda, uczciwość, dyscyplinowanie, solidność są dziś w niskiej cenie i to nie tylko w środowisku technicznym. W tym m. in. można upatrywać przyczyn pominięcia publicznego spraw moralności i etyki.

Dlatego moralność inżyniera

ma tak duże znaczenie społeczne? Straty, jakie ponosi kraj na skutek nieuczciwości i postępowania niezgodnego z ogólnymi zasadami etyki zawodowej i moralności, są olbrzymie. Lekceważenie pracy, niesorawdzenie obliczeń, zabieganie na korzyść własną, ignorowanie negatywnych wyników doświadczeń czy wreszcie świadome łamanie norm i przepisów znajduje później swój wyraz w zmniejszonym dochodzie narodowym.

RYNEK 78

Podążając wciąż niezwykle aktualny temat rynku, Krystyna Zielińska na łamach „Kultury” próbuje dać odpowiedź na intrygujące pytanie: jak to się dzieje, że z jednej strony powstała znaczna nadwyżka towarowa, magazynowy handlu i przemysłu zapchała się różnymi wyrobami, a z drugiej strony stwierdza się, że pożądanymi przez klientów artykułami brakuje? Zdaniem autorki, ci wspaniali mężczyźni w swych wielkich zakładach produkcyjnych maszynach nie to, co potrzebne rynkowi, a to, na czym natłuszczyć zrobić plan, wykazać się dynamiką wzrostu i wzro-

stem dynamiki. Teraz mają kłopoty i zmuszeni są do bolesnej rewizji poglądów.

DZIECINADA

Lastanawiam się nad skłonnością współczesnej polszczyzny do czerpania z zasobów leksykalnych przedzrodka — pisze „Polityce” Jerzy Szperkwicz. — Chętnymi się młodzieńca naszego społeczeństwa: ponad 52 proc. ludności Polski miało w 1977 r. mniej niż 30 lat. Może ta struktura wieku wnosi do języka właściwy sobie bagaż pojęć i wyrazów. Młodsze pokolenia zawsze przecież starali się wyróżnić językiem, strojem, obyczajem, reakcjami. Może w naszej żywności, powietrzu jest coś takiego, co — poprzez fizjologiczne mechanizmy myślenia — sprawia, że starania o szybszy przydział samochodu nazywamy zalapaniem się po malucha zaklepanego poza starszakiem...

CZYM SIĘ MARTWIĆ?

Świat nie jest garścią piasku, gdzie każde ziarenko jest niezależne, lecz jedną całością, jednym żywym organizmem, który tym bardziej staje się niewydolny, im bardziej nadwiera się

kolejne jego tkanki — twierdzi Krystyna Kureczak w niezwykle interesującym artykule zamieszczonym w „Przekroju”. Już w końcu XIX wieku skrzywiono doszczętnie idee wszelkiego postępu, utożsamiając ją z ideą wzrostu gospodarczego. Gdyby wszystkim społeczeństwom zamarzył się dobrobyt materialny na przeciętna europejską skalę, nastąpiłyby radykalne przeobrażenia klimatu Ziemi, doszłyby do stopienia lodów arktycznych i potonów, wyczerpania wód i powietrza, że egzystencja człowieka została by mocno zagrożona.

BANK TKANEK

Jak donosi „Trybuna Ludu”, w Morawicy pod Kielcami otwarto pierwszy w Polsce i ósmym na świecie ośrodek krwiobiologiczny w którym przechowywane są krew, tkanki ludzkie i zwierzęce w temperaturze ciekłego azotu (minus 196 stopni Celsjusza). Dotychczasowe sposoby umożliwiły przechowywanie tych preparatów jedynie przez 21 dni, niskie temperatury przedłużają to na lata.

Oprac.: T.W.



OSTATNIEGO WRZEŚNIA, w sobotę, powróciła do kraju 14-osobowa grupa grotolarzy z Zagłębiowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego, która przed 34 dniami wybrała się w daleką podróż do Turcji. Podstawowym celem tej egzotycznej wyprawy była próba wyśnięcia tajemniczej jaskini o nazwie Pinargozu, co znaczy „Zródlane Oko” w tureckich górach Dedeğal Dag. Kierownikiem wyprawy był Jerzy Ślawiński — geolog pracujący w naszym Kombinacie. Ponadto w wyprawie uczestniczyli członkowie Zagłębiowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowe-

posłużyli zagłębiowskim speleologom jako dokumentacja wyprawy. Przygotowano więc odpowiedni sprzęt wspinaczkowy, przed wyjazdem przygotowano bardzo szczegółowy plan działania, by znane partie korytarzy przejść szybko a bliżej zapoznać się z nowymi, niekiedy jeszcze stopa ludzka. Nowo odkryte korytarze okazały się być istnym labiryntem, którego nie sposób było pokonać w tak krótkiej wyprawie a co dopiero zbadać i pomierzyć w całej jego dziewiczej partii. Jaskinia „Zródlane Oko” zalicza się do grupy jaskiń bardzo trudnych. Głównymi korytarzami

TAJEMNICZE „ZRÓDLANE OKO”

go, Katowickiego Klubu „Górnik” oraz Speleoklubu Olkusz w osobach: Zbigniew Biernacki, Waldemar Bochenek, Wacław Bogacki, Andrzej Pietrzyk, Eugeniusz Skurowski, Leszek Strzoda, Maciej Włosek — lekarz, Andrzej Wosiński i Jerzy Zygmunt. Jaskinia „Zródlane Oko” nurtowała światek speleologiczny już od szeregu lat. Rok za rokiem organizowane były wyprawy międzynarodowe mające na celu penetrację nowych, niezwykle trudnych w przejściu korytarzy. O każdej z tych wypraw uczestnicy mówili szeroko na łamach specjalistycznego pisma francuskiego „Montagne”. I właśnie te reportaże, opatrzone zdjęciami i mapkami,

po kaskadach sływa wartkim potokiem jaskiniowa rzeka. Dodatkowym utrudnieniem jest niemal pionowy bieg korytarzy, co zmuszało speleologów do wspinaczki, jako że otwór wejściowy znajduje się w dolnej partii jaskini.

Krótkoterminowe wizyty jakie posiadali zagłębiowscy speleolodzy nie pozwoliły im na kontynuowanie prac badawczych. Musieli wracać do kraju, ale są przekonani, że kolejna polska wyprawa (tym razem organizuje ją Speleoklub Zagłębia oraz kilku członków zagłębiowskiego klubu) będzie je kontynuować, więc nie te zmagania z naturą jakimś znaczącym sukcesem a być może rekordem. (xa)

NA EKRAKACH KIN ZAGŁĘBIA

NIE WIEMY ile osób pracuje w katowickim Okręgowym Przedsiębiorstwie Rozpowszechniania Filmów, wiemy natomiast, że brak tam ludzi odpowiedzialnych.

Nieobecność referentki, utrzymującej kontakt z redakcją sprawia, iż nie zamieszczamy dzisiaj repertuaru kin zagłębiowskich. Nikt bowiem z OPRF nie był w stanie dostarczyć nam tego repertuaru w jej zastępstwie, chociaż rezerwowaliśmy miejsce do ostatniej chwili (kierownik osobiście zapewnił nas, że jeszcze przed zamknięciem numeru materiał dostarczony zostanie do drukarni).

Znamienne, iż pracownica, która podniosła słuchawkę telefonu nr 539-730, odpowiedziała na naszą interwencję, że oprócz kierownika i nieobecnej referentki, nikt w tym biurze nie jest w stanie tej sprawy załatwić.

Zbyt późno też było, aby telefonować do wszystkich kin. Czytelników przepraszamy.

KOLEJNY REJS PO RUDĘ

To już będzie 18 rejs. Imiennik naszego Kombinatu, masowiec m/s „Huta Katowice”, znajduje się aktualnie w Porcie Północnym, gdzie do jego ładowni transportowany jest węgiel. Tym razem podróż będzie krótka. Za kilka dni „Huta Katowice” wyruszy do Włoch gdzie w śródziemnomorskim porcie Taranto balastem do greckiego portu Skaramanga (w pobliżu Pireus) nasz masowiec poddany zostanie okresowemu remontowi i kosmetyce. Po dwóch tygodniach, również pod balastem, popłynie do Brazylii po rudę.

Poprzedni rejs zakończył się w pierwszych dniach września. Na redzie w Swinoujściu nastąpił lichteunek, czyli częściowy rozładunek towaru, dzięki czemu statek mógł popłynąć do Gdańska, gdzie w basenie Zawadzkiego wyładowano pozostałą część rudy.

W ubiegłym tygodniu również na redzie w Swinoujściu lichteowano dwa masowce „Turoszów” i „Belchatów”, które przywoziły z Tubarao z Brazylii rudę — łącznie 140 tys. ton, z których znaczna część dotrze do Huty Katowice. (xa)

NOTATNIK FILATELISTY

NA ŚWIECIE znajduje się wiele muzeów posiadających jako eksponaty stare samochody. Samochody te przedstawiane są często na znaczkach pocztowych.

Znaczek Monaco (nom. 20 c) prezentuje jeden z pierwszych samochodów H. Forda I, znajdujący się w muzeum jego imienia w USA. Znaczek Austrii pokazuje samochód MARKUS z końca XIX wieku, eksponowany obecnie w wiedeńskim Muzeum Techniki. W prywatnym muzeum milionera Heroy, w stanie Nevada (USA) znajduje się ponad półtora tysiąca różnych samochodów. Między innymi znajduje się tam Chevrolet z 1912 roku, widniejący na znaczku Monaco (nom. 1c) oraz samochód Alfa z 1918 roku przedstawiony na znaczku San Marino (nom. 150 lr).

J. N.

FELIETON O SPORCIE?

CUDÓW NIE MA, w sporcie także. Gdy Hubert Wagner, „cudotwórca” w zdobywaniu złotych medali zabrał się za szkolenie siatkarek — medal wydawał się pewny. Nawet nie zwycięstwo i miano najlepszego na świecie, ale medal. Turniej pretendencje przyniósł jednak Polkom i Wagnerowi ledwie jedenaste miejsce i nie bardzo wiadomo, co z tym robić? Jak ocenić i sklasyfikować, bo bardzo lubimy wszystko widzieć na swoim miejscu. Wystarczy zaś po prostu stwierdzić, że cudów nie ma. Wystarczy z całą pewnością, aby na otaczające nas sprawy patrzeć trzeźwo. Na sport także.

Powstało w sportowej gwarze określenie „wagneryzm”. Oznacza epokowe ujęcie katorżniczej pracy dla jasno wytłuczonego celu. Chcesz być najlepszy na świecie? — to wiedz, że tylko najsolidniejszą pracą ze wszystkich na tej pięknej Ziemi możesz dojść do tytułu. Nie więcej, ale jednak tak wiele. Bo trzeba przecież wiedzieć, z jakiego poziomu się startuje.

O siatkarkach będzie przez najbliższe miesiące cicho mimo Wagnera. Jedenaste miejsce na świecie nie budzi emocji. Lubimy czytać o zwycięstwach. Z tego samego powodu nie za wiele się mówi o koszykowie, bo w tej dyscyplinie również daleko nam do sukcesów. Liczyliśmy się w świecie, a tu nagle, już od lat — stagnacja. Nadzieje może budzić tylko zmiana przepisów, bo głośno się o tym mówi.

Wiadomo, że im wyższy czepek stoi przed koszem, tym większe ma szanse, aby nie tylko celnie rzucić piłkę, ale też przechwycić rzuty konkurentów. Wieloletni szef światowej koszykówki, William Jones, obecnie już na emeryturze i w związku z tym nieco na uboczu oficjalnych wypowiedzi, przemówił ostatnio surowo. Zaproponował, aby opracować specjalne testy, które mają ograniczyć grę bardzo wysokich zawodników. Przez 44 lata kierował basketem na świecie, a więc chyba wie co mówi. Uważa więc, że „giganci” mogą grać pod warunkiem, że będą, mieli choć minimum sprawności ruchowej, że ich walorem będzie nie tylko wysoki, ale, najwyżej wzrost. Kto nie spełni wymogów testów sprawnościowych nie będzie mógł straszyć na parkiecie, jak zwykle się nazywał koszykarski plac gry. „Koszykarskie wieżowce”, jeśli projekt Jonesa przejdzie, mogą zniknąć z gry, co też wydaje się mało demokratyczne. Skoro sport, to otwarty dla wszystkich, ale z drugiej strony jeśli „giganci” poruszają się wolno w grze, to nie ma większych szans dla ludzi o normalnym, przeciętnym wzroście.

Jak rozwijać się będzie koszykówka, i czy perspektywa zmian byłaby dla naszych reprezentantów korzystna? Odpowiedź na to pytanie może przynieść tylko przyszłość, choć już dziś wiadomo, że przede wszystkim trzeba umieć grać, a więc opanować idealnie zasady basketu. Na nie zdają się wszelkie zmiany miernotom, a więc także naszym koszykarzom.

GIATUR



TRADYCYJNIE JUŻ wrzesień jest miesiącem filmu polskiego. Ta ogólnopolska akcja weszła już na stałe do kalendarza imprez kulturalnych. W tym roku miała ona szczególnie uroczysty charakter, bowiem zbiegła się z obchodami 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W ciągu minionego miesiąca kinematografia polska zaprezentowała najlepsze filmy obrazujące przemiany naszego kraju

nussiego oraz podejmujący problematykę młodzieżową film Ryszarda Rydzewskiego „Akwarele”.

Należy dodać, że filmy prezentowane w ramach akcji „Wrzesień miesiącem filmu polskiego” zgrupowane były w licznych zestawach tematycznych i problemowych takich jak: Droga do niepodległości, Narodziny II Rzeczypospolitej, Nadzieje i rozczarowania odrodzonej Polski, czy Polska walcząca. W cyklach

MIESIĄC POLSKIEGO FILMU

w ciągu lat niepodległości. We wrześniu odbyły się premiery czterech nowych filmów polskiej produkcji: „Gdziekolwiek jesteś, Panie Prezydencie”, w reżyserii Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego (film poświęcony bohaterstwu prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego); „Azyli”, w reżyserii Romana Zoluskiego na motywach „Puszczy” Jerzego Poturkiewicza; „Puszczy” Jerzego Poturkiewicza, dramatu psychologicznego „Spirala” Krzysztofa Za-

tych przedstawiono filmy fabularne i krótkometrażowe. Warto wspomnieć, że organizowano także różnego typu zestawy autorskie i gatunkowe. Pokazom i przeglądów towarzyszyły spotkania twórców z publicznością, konkursy i innego typu imprezy okolicznościowe. (pw)

Na zdjęciu fotas z filmu „Odwołana” reż. Stefan Traian-Roman.

GERARD BIENIEK — Roszczenia regresowe zakładu pracy wobec pracownika, Wyd. Prawn. 1978 r. Celem rozważań było ukazanie prawnego kształtu odpowiedzialności materialnej. Rozdziały: Pojęcia i charakter prawny roszczenia regresowego w prawie cywilnym; Przesłanki powstania roszczenia regresowego zakładu pracy wobec pracownika; Charakter prawny i zakres odpowiedzialności regresowej pracownika wobec zakładu pracy; Przedawnienie roszczeń regresowych zakładu pracy wobec pracownika.

PAWEŁ ELSZTEIN — Polska w Kosmosie, WKiŁ 1978 r. Pierwsza z nowej serii książka zawiera krótki przegląd wysiłków i osiągnięć polskiej nauki i techniki w podboju Kosmosu. Ukazuje udział Polski we współczesnej współpracy kosmicznej państw socjalistycznych. Opisuje budowę „Sojuz”, treningi przyszłych kosmonautów itp. Ostatni rozdział poświęcony jest udziałowi Polaka — mjr. Hermaśzewskiego w pracy na stacji kosmicznej „Salut 6”. Kalendarz współpracy. Liczne ilustracje.

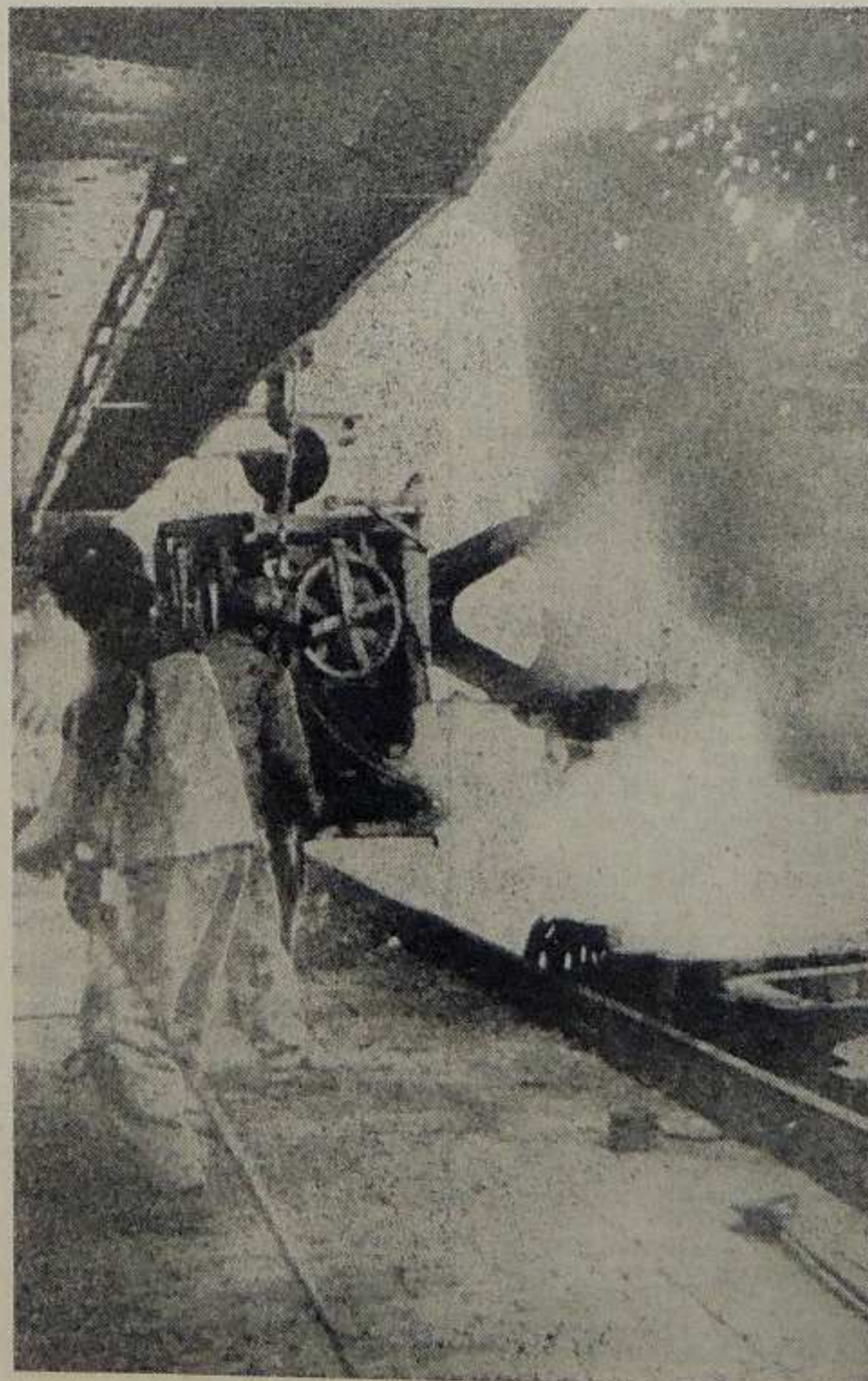
Z NOWOŚCI LITERATURY

JULIAN GORDON — Postęp techniczny, IW CRZZ 1978 r. Omówiono te czynniki postępu technicznego które odgrywają wiodącą rolę w obecnej fazie rozwoju gospodarczego. Rozpatrzono problematykę tworzenia i wdrażania innowacji, jakości i nowoczesności wyrobów, gospodarki środkami trwałymi i inwestycji. Omówiono też wpływ na postęp techniczny metod kształtowania cen nowych i udoskonalonych wyrobów. Książka przeznaczona dla aktywistów związkowych.

JAN ZIELENIŃSKI — Organizacja zespołów ludzkich, PWN 1978 r. Rozważania teoretyczne dotyczące organizacji wszelkich zespołów ludzkich niezależnie od tego, w jakich dziedzinach aktywności ludzkiej rozwijają swoją działalność. Autor omawia pojęcie organizacji i jego zastosowania, procesy funkcjonowania, kierowania i procesy rozwojowe instytucji oraz jej struktury organizacyjne.

JÓZEF PENC — Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania skracania czasu pracy, KiW 1978 r. Próba nawświetlenia różnych aspektów i uwarunkowań procesu skracania czasu pracy. Wiele miejsca poświęcono także analizie wpływu tego procesu na różne zjawiska natury społecznej, fizjologicznej i psychologicznej. Zwrócono uwagę na koszty społeczne i społeczno-ekonomiczne efekty skracania czasu pracy.

MURRAY LAVER — Komputery, łączność, społeczeństwo, PWN 1978. Książka ma na celu wprowadzenie ludzi nie będących specjalistami w zagadnienia informatyki. Autor określa podstawy nowych możliwości manipulowania informacją dzięki integracji telekomunikacji z techniką obliczeniową.



Publikujemy dziś pierwszy odcinek reportażu Małgorzaty Juszczyńskiej, z jej wędrowki wzdłuż największej syberyjskiej inwestycji komunikacyjnej ZSRR — Bajkalsko-Amurskiej Magistrali. Autorka reportażu odwiedziła nie tylko budowniczych potężnej linii kolejowej, ale również tych, którzy wznoszą obiekty towarzyszące tej magistrali. Jak wiadomo, patronat nad tą inwestycją objęła młodzież Lenińskiego Komsomolu, która w tym roku obchodzi 60 rocznicę powstania swojej organizacji.

POCIĄG WJEŹDZA na stację kolejową Lena. Nareszcie! Czternaste godzin jazdy, nawet w wygodnym składzie, sypialnym wagonie, daje się każdemu we znaki — szczególnie, jeśli zważyć, że mieliśmy do przebycia niespełna 500 km (coż, pociąg na Syberii jeździ powoli — tory są wyszluczone i zatłoczone). Właściwie, już tylko taka jedna przejażdżka wystarczyłaby do przekonania każdego z pasażerów o konieczności budowy nowej linii, a przecież BAM powstaje nie tylko dla wygody podróżnych — liczą się tu sprawy dla całego radzieckiego społeczeństwa niewątpliwie ważniejsze.

Właśnie stacja kolejowa Lena w mieście Ust'Kut, to zero kilometr Bajkalsko-Amurskiej Magistrali, która ciągnąć się będzie aż do Komsomolska nad Amurem — linii długiej na ponad 3 tys. km, umożliwiającej zagospodarowanie bogatej Syberii.

Obecnie krainę tę przecina jedna tylko nitka szyn — kolej transsyberyjska, zbudowana na przełomie XIX i XX wieku. Już wtedy, projektując budowę torowisk, brano pod uwagę wariant, pokrywający się niemal z dzisiejszym BAM-em. Niestety — nie umiano wówczas jeszcze pokonywać wielu trudności terenowych, budować na wiecznej zmarzlinie. Toteż poprawa-

będą na BAM i w rozrastającym się Ust'Kut. Coraz więcej widzi się tu też ludzi młodych. Cały BAM wznoszony jest bowiem pod komсомolskim patronatem; w zagospodarowaniu Syberii właśnie młodzież ma udział niebagatelny — nierazko decydujący.

Przy budowie zachodniego odcinka BAM pracuje ponad 20 tys. ludzi. Większość z nich nie przekroczyła jeszcze 28 roku życia — mówi Jurij Jermak, szef komsomolskiego sztabu na zachodnim odcinku BAM. — Przybywają tu w ramach młodzieżowego zaciągu ze wszystkich republik ZSRR, tu podejmują pracę, czestokroć zdobywają dodatkowe kwalifikacje, zakładają rodziny — wrastają w Syberię. Każdy z nas ma świadomość, jak bardzo potrzebna jest nasza praca tutaj, jak wiele od nas zależy. W tej chwili tkwią nieprzebrane zasoby bogactw mineralnych, ale dopiero budowa BAM pozwoli na ich wykorzystanie. W samym tylko rejonie kaczaryńskim jest 500 mln m sześć. drewna, wiadomo o ogromnych zasobach węgla kamiennego, umieszczonych bardzo płytko, co ułatwi eksploatację. Geolodzy coraz precyzyjniej lokalizują ukryte pod wieczną zmarzliną, wśród białych, białych i szarych, pokłady rud, metali kolorowych, złota. Znałe powiedzenie, że na Syberii znaleźć

JAK POWSTAJE BAM

NA ZEROwym KILOMETRZE

dono linię przez tereny bardziej wysunięte na południe. Dzisiejsi budowniczowie wielkiej magistrali radzą sobie doskonale z wszystkimi trudnościami.

Układanie nowej linii kolejowej przez Syberię rozpoczęto po raz pierwszy w latach trzydziestych naszego wieku. Od 1932 r. prowadzone były prace badawcze i projektowe, w 1937 powstał pierwszy odcinek torów, łączący transsyberyjską kolej ze stacją Tynda. Wojna przerwała budowę, później zaś, na początku lat czterdziestych trzeba było nową linię zdemontować; tory i stal potrzebne były walczącemu krajowi w innych rejonach. Dziś Tynda jest „stolicą” BAM, centralnym ośrodkiem dyspozycyjnym wielkiej budowy, którą podzielono na 5 odcinków, mających odrębne kierownictwa i ściśle wyznaczone plany inwestycyjne. Ust'Kut jest właśnie siedzibą dyrekcji i sztabu, które sterują budową zachodniego odcinka BAM, łączącego stację Lena z potężnym masywem górskim Bajkalskiego Grzbietu.

Jedziemy ze stacji kolejowej do sztabu komsomolskiego w Ust'Kut, po drodze mijając spory port rzeczny — Osietrowo. Niedawno się jeszcze stała, gdy rzeki były najpewniejszymi szlakami komunikacyjnymi przez Syberię; latem można było wtedy płynąć, zimą wędrować czy jechać, a bywało, że i dla samolotów lód, krzepko skuwający wody rozlewisk, był jedynym lądowiskiem i pasem startowym. Teraz — wraz z wprowadzeniem pociągów i transportu powietrznego, w miarę urealniania się perspektyw wiążących się z uprzemysławianiem Syberii i powstaniem kolei — zmienia się w Ust'Kut wiele. Całe miasto (powstała z osady założonej w pierwszej połowie XVII w.) zmienia wygląd, przeżywa zarazem drugą młodość i dynamiczny rozwój. Widac to wyraźnie podczas oględzin miasta; w pobliżu starego centrum przeważają jeszcze enklawy wąskich uliczek, zabudowanych drewnianymi domkami, wymyślnie zdobionymi bogatą ornamentacją głównie na futrynach drzwi i okien. Domkami wznoszonymi przed laty przez rodziny myśliwych, rolników, pracowników. Nieopodal coraz częściej i powszechniej widzi się kilkukondygnacyjne domy — nowoczesne budownictwo przeznaczane dla specjalistów najróżniejszych branż, którzy potrzebu-

można cała tablicę Mendelejewa, jest absolutnie prawdziwe. Surowce te potrzebne są nie tylko nam; czeka na nie przemysł w wielu państwach. Na „konto” tych właśnie bogactw dostarczają nam dziś swoich maszyn i urządzeń najwyżej rozwinięte kraje. BAM buduje się wykorzystując nowoczesny sprzęt najbardziej renomowanych firm.

Młodzi, z zachodniego odcinka BAM w wielu wypadkach zdolali już przyspieszyć terminy oddawania kolejnych fragmentów inwestycji. Projektują doprowadzenie jeszcze w tym roku torów do 286 kilometra trasy, czyli do Bajkalskiego Tunelu. Plany niezwykle ambitne, ale realne, dzięki doskonałej pracy i wzmocnionej aktywności ponad 110 komsomolskich kolektywów działających na tym odcinku. Młodzi podejmują tu setki inicjatyw i czynów, organizują specjalne akcje, minipatronaty młodzieżowe na poszczególnych budowlach, w osiedlach, na zapleczu. Komsomolskie ekipy opracowują metody intensyfikacji prac, czuwają nad konserwacją sprzętu, przeprowadzają dodatkowe remonty, skracają czas napraw i przeglądów, usprawniają dostawy. Młodzi patrolują nie tylko zadaniem związanym bezpośrednio z pracą i produkcją. Zajmuje ich także problematyka wypoczynku, zagospodarowania czasu wolnego, rozwój bazy rekreacyjnej i sportowej, ochrona przyrody... Prowadzone jest na szeroką skalę współzawodnictwo zespołowe i indywidualne, blisko trzecia część pracujących na zachodnim odcinku komsomolców zdobywa tytuł przodownika pracy.

Dzięki tym wspólnym wysiłkom szybko zmienia się kilkusetkilometrowy odcinek magistrali BAM. Na mapie coraz to przybywa punktów oznaczających oddawanie kolejnych kilometrów linii, mostów, osiedli. Zwolnny, Nij, Ulkan, Kunerma, Granitnyj... Przybywa nazw, zakładów, ludzi, stacji. Na dawnych pustkowiach toczy się życie. A wszystko zaczęło się trzy lata temu, w starym Ust'Kut — tu właśnie, na zerowym kilometrze.

M. JUSZCZYŃSKA

PO SZCZEBŁACH HUTNICZEGO AWANSU

POCZĄTEK CIĄGU technologicznego Huty Katowice rozpoczyna się od wydziału przygotowania rud i koksu. Stąd wyrusza pierwszy surowiec, by następnie po wielu przeróbkach nabrać konkretnych kształtów w postaci różnorodnych konstrukcji stalowych. Ile więc zależy od tego pierwszego surowca, nie ma chyba potrzeby wyjaśniać. Tutaj właśnie zetknęliśmy się z człowiekiem, który kieruje tym istotnym ogniwem technologicznym naszego Kombinat — wydziałem przygotowania rud i koksu — inżynierem Stanisławem Żmudą.

Z hutnictwem Stanisław Żmuda związał się przed 25 laty, ale nie jest to początek jego przygody z czarną metalurgią. Przypadała mu wtedy nieco wcześniej, kiedy to w roku 1949 postanowił wraz z kolegą przerwać naukę w gimnazjum im. Witkowskiego w Krakowie i wyjechać na Śląsk w celu podjęcia nauki w jakiejś szkole przemysłowej. Szkołę taką znalazł w pobliżu Bytomia, przy Hucie Zygmunta. Było to wówczas tzw. liceum przemysłowe. Trafił tam do trzeciej klasy. Po skończeniu tej szkoły wrócił do Krakowa, by kontynuować naukę w technikum hutniczym.

Kończył je pomyślnie uzyskując dyplom technika metaloznawcy. Nakaz pracy kieruje go do budowanej wówczas Huty im. Lenina. Wprawdzie dla hutnika nie było jeszcze wówczas nie do roboty, jednak kombinat ten przygotowywał już sobie przyszłą załogę i wysyłał pracowników na szkolenie do innych hut w kraju. Stanisław Żmuda wraca do... Bytomia. Do Huty Bobrek. W „Bobrku” więc dopiero zaczyna w zasadzie swą pierwszą pracę hutnika, w wydziale wielkich pieców.

Na początek obejmuje stanowisko garowego. Tutaj do-

wiadyje się co to znaczy praca w hutnictwie, na czym polegają owe skomplikowane procesy hutnicze. Nie przerażają go jednak ciężkie warunki pracy na tamtejszych wielkich piecach wręcz przeciwnie, wszystko to zaczyna go pasjonować. Już wówczas przeczuwa, że z hutnictwem, polączyl się na stałe. W ciągu półtora roku pracy w „Bobrku” z garowego zostaje mistrzem zmiany.

Huta Lenin jednak nie zaspokoiła o swoim pracownikiem. Jest wiosna 1954 roku. W nowym kombinacie zbliża się dzień uruchomienia wielkiego pieca. Żmuda wraz z kolegami w maju do Krakowa, ale na krótko. Tym razem kierownictwo całą jego zmianę posyła na szkolenie do Huty Bierut w Częstochowie, gdzie obejmuje ona w swe władanie jeden z wielkich pieców. W dziesiątą rocznicę Odrodzenia Polski Huta Lenina rozpoczyna pracę. Rusza pierwszy wielki piec. Stanisław Żmuda uczestniczy przy jego uruchomieniu. Zarówno dla niego, jak i wszystkich uczestniczących w tym akcie było to wielkie przeżycie!

Szybko jednak mijają odświeżony nastrój. Rozpoczyna się codzienna ciężka praca. Żmuda zostaje mistrzem wsadu. W międzyczasie kończy studia na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej — metalurgii surowki i stali. W hucie przeżywa kolejne oddawanie i uruchamianie czterech wielkich pieców.

Kiedy w 1966 roku uruchomiono spalnię nr 2 inż. Stanisław Żmuda obejmuje w niej funkcję kierownika przygotowania wsadu. Po udanym rozruchu nowego obiektu i kilku latach pracy na tym stanowisku powraca do spalni nr 1 jako kierownik tego oddziału. Jest to — jak wspomina — ostatnia jego praca w Hucie Lenina.

W listopadzie 1975 roku podejmujemy trudną decyzję, opuszczenia Huty im. Lenina. Powstaje przecież najnowocześniejszy w Europie Kombinat — Huta Katowice. Decyzja jest nieodwołalna. Zastawia przesilenie i przybywa do Dąbrowy Górniczej. Na początek zostaje zastępcą kierownika ds. produkcji wydziału przygotowania rud i koksu. Do czasu uruchomienia tego wydziału jedzie na kilka miesięcy na szkolenie do Nowokuzniecka.

Ze Związku Radzieckiego powraca przed samym oddaniem zakładu. Przygotowują przyszłą załogę, doszkala ją i czekają na uruchomienie pierwszej taśmy i wyprodukowanie pierwszego spieku. Wszystkie najważniejsze daty związane z budową kombinatu utkwiły mocno w pamięci Stanisława Żmudy — pamięta nawet kiedy dotarła z ZSRR pierwsza tona rudy dla Huty Katowice.

— Ale najbardziej — wspomina inż. Żmuda — utkwiło mi w pamięci uruchomienie pierwszego silnika dużej mocy na ssawach. Było to późną nocą. Nikt prócz nas nie wierzył, że się to uda. Byliśmy więc mocno zdenerwowani, ale tym większa była radość kiedy wszystkim poszło zgodnie z założeniami. Silnik rozpoczął pracę i to bez żadnych zakłóceń. Był to bardzo ważny moment w dziejach Huty. Rozruch tego silnika przyspieszył bowiem oddanie dalszych urządzeń na spalnię. Przecież właśnie wtedy wielu małocontentów mówiło, że „spalnia jest daleko w lesie”. A tu rusza już pierwszy silnik...

Następnie Żmuda uczestniczy w oddawaniu kolejnych urządzeń, aż do całkowitego rozwoju. Teraz zaś do obowiązków inż. Żmudy należy przygotowanie dobrego „pokarmu” dla innych zakładów Kombinatu. (bar)



W JEDNYM z poprzednich numerów naszego tygodnika przedstawiliśmy sylwetkę kierownika wydziału spalni nr 1 Huty Katowice — inż. Jana Morawskiego, który z hutnictwem związany jest nieprzerwanie od 1955 roku. W tym to roku, po ukończeniu Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie, inż. Morawski rozpoczyna pracę w Hucie Bobrek na wydziale wielkich pieców.

KOLEJNA NAGRODA

Do redakcji wpłynął list od wiceprzewodniczącego CRZZ, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Katowicach — Romana Stachonia. Oto treść:

„Z okazji zdobycia dorocznej nagrody prasowej Centralnej Rady Związków Zawodowych w kategorii zespołowej — składam Kolegium Redakcyjnemu Waszej gazety najserdeczniejsze gratulacje w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i własnym.

Zyczą Wam również z całego serca dalszych sukcesów i tryumfów osiągnięć w pracy dziennikarskiej i działalności społeczno-politycznej, jak również dużo zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym”.

W środę, 4 października w Warszawie, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek wręczył przedstawicielowi redakcji „Głosu Huty Katowice” kolejną nagrodę, tym razem trzecią, zdobyłą przez ten zespół redakcyjny w ogłoszonym przez Głównego Inspektora Pracy CRZZ konkursie na najlepiej prowadzoną działalność propagandową w zakresie ochrony pracy w roku 1977. W konkursie tym brały udział 62 redakcje.

Podczas uroczystości wręczono także nagrody fotografikom i filmowcom oraz absolwentom szkół wyższych i średnich, których prace dyplomowe poświęcone były temu ważkiemu tematowi.

SPOTKAŁEM niedawno na ulicy znajomego i nie poznałem go: był zmęczony poruszał się jakos powoli, jakby mu to sprawiało dużo kłopotu.

— Co się z tobą dzieje, chory jesteś?

— Zdrowy — odpowiada — ale czuję się jakos dziwnie. Dopiero co skończyłem ważną pracę.

— No to czego się nie cieszysz. Odrzucili ją, albo pominieli milczeniem?

— Nie — powiada. — Przyjęli normalnie. Powiedzieli nawet, że wnioszek przyniesie spore efekty ekonomiczne. Trochę tam pomarudzili o niedopracowaniu.

— No to dlaczego jesteś niezadowolony?

A on odpowiada:

— Wiesz, trochę to głupie, chyba dziecinada, ale tak chciałem żeby po prostu pochwalili. Żeby powiedzieli „Zuch, dobrze to wymyśliłeś, jesteśmy zadowoleni z ciebie”. Przecież nie szukam sławy, taniego poklasku, chciałem po prostu usłyszeć słowa otuchy. To jest moja pierwsza poważniejsza praca, włożyłem w nią serce. I idea, do której odnieśli się jak do czegoś samo przez się rozumiejącego się, jest bardzo oryginalna. Posłuchaaj...

Zapalał się coraz bardziej, ciągnął opowieść o swoim wniosku, o swoich kłopotach przy rozwiązywaniu skomplikowanych obliczeń. A ja myślałem o jego zrozumiętej gorczy, o naturalnym ludzkim pragnieniu usłyszenia w odpowiednim czasie zasłużonej pochwały, o tym, jak niezbędna ale i trudna jest umiejętność powiędzenia innemu człowiekowi słów podtrzymujących na duchu, słów pochwały, umiejętność cieszenia się cudzym osiągnięciem i cudzym sukcesem. (Chociaż, prawdę mówiąc — co znaczy „cudzy” sukces? W ostatecznym rachunku, każda praca wykonywana jest dla wspólnego dobra).

I jeszcze myślałem o tym, że niekiedy, oceniając czyjąś pracę,

nie uważamy za stosowne o jej zaletach nawet wspomnieć. Są one oczywiste i jasne; każdy o tym wie. Niedociągnięciem natomiast powiniemy się uważać. Dla sprawy jest to oczywiście korzystne. Potrzebna jest bowiem sprawiedliwa, a nawet ostro krytyka niedomagań i odpowiedzialności w pracy. Jest ona silnie działającym środkiem pobudzającym, o którym nie wolno zapominać.

Ale dzisiaj chodzi mi o coś innego. O to, że za każdym konkretnym wynikiem, osiągnięciem lub niepowodzeniem stoi żywy człowiek. Ze swoim skomplikowanym charakterem, temperamentem, wrażliwościami — tak przecież nieuniknionymi w pracy, obojętnej czy jest to praca konstruktora, pisarza, agronoma czy tokarza.

Oczywiście trudną umiejętnością stosowania właściwych bodźców, musi opanować przede wszystkim

Jakże lubiani i potrzebni są w każdym kolektywie zwierzchnicy, do których można w każdej chwili przyjść po radę i pomoc, których poprosić można o słowa otuchy i po prostu spytać: — jak wychodzi mi praca i co jeszcze można w niej poprawić i ulepszyć? Zwykle i na zebraniach kolektywowych wystąpienia ich oczekiwane są z niecierpliwością.

W ogóle wydaje mi się, że zdolność cieszenia się z sukcesu innych jest właściwością i cechą charakteru człowieka utalentowanego. Gdy przed wszystkim ludzie utalentowani potrafią być szczodrzy. Im więcej bowiem sami umieją, tym więcej wiedzą o otaczających ich, a zasługujących na uwagę i szacunek, ludzi. Skąpy na dobre słowo jest ten — kto zajmuje się nie swoimi sprawami, kto przekroczył próg swoich niekompetencji, kto nie lubi nie tylko swojej pracy, ale i pracy innych. Beztalencie ciężko zdobywa się na pochwałę swojego

bie stosunków z kimś, komu nie spodobą się pochwały skierowane pod adresem innych? Dlaczego więc potem, najczęściej w kuluarach, po kątach, jesteśmy aż tak aktywni?

Praca jest wyrazem twórczego działania człowieka. Jej jakość określa w każdym przypadku poziom ludzi i kolektywów — poziom ich społecznej świadomości i zaangażowania, aktywności i inicjatywy. To podstawowa miara współczesnego patriotyzmu, bo jedynym dowodem troski dbałości o interesy państwa, jest dzisiaj sumienne wypełnianie obowiązków wobec niego. A więc praca i jej efekty, które powinny stać się podstawowym źródłem i głównym kryterium oceny każdego z nas.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził, że „powinniśmy temu dawać stale wyraz w życiu społecznym i politycznym partii i państwa, utrwaląc w na-

W naszym regionie możemy też mówić o kompleksowym, niezwykle bogatym i wypracowanym systemie ruchu dobrej roboty, o konkretnych, zdających praktyczny egzamin formach popularyzacji ludzi dobrej roboty, sprzyjających atmosferze autentycznego szacunku dla nieprzeciętnej osiągnięć. W każdym kolektywie znajdują się ludzie, którzy pracę lepszą niż tylko dobrą uważają za swój obowiązek. Sprzyja ich wysiłkowi sprawdzonej i obiektywnej system. Ale jak wykazuje praktyka, w dalszym ciągu trzeba rozwijać jego najcenniejsze formy, będące efektem wieloletnich doświadczeń wojewódzkiej instancji partyjnej, wzbogacając je naturalnie o nowe, oryginalne rozwiązania. Zgodnie z potrzebami zakładów, kolektywów i poszczególnych ludzi. Niechaj w tym systemie znajdzie sobie poczesne miejsce zwykła, ludzka serdeczna pochwała. Po prostu — życzliwe słowo na co dzień.

NIE SKĄPMY DOBREGO SŁOWA

kierownik kolektywu, zespołu pracowniczego, człowiek od którego zależy nie tylko w jakiej atmosferze pracują podlegli mu ludzie, ale także w jakim pracujący nastroju. I dlatego, niepodręczną rolę odgrywa tu również jego umiejętność i pragnienie podkreślenia — głośno i publicznie, przy wszystkich — osiągnięć pracownika. A zdarza się przecież nierazko tak, że dopiero kiedy człowiek odejdzie z kolektywu staje się jasne — jak dużo on naprawdę robił, jaką wysoką jakością charakteryzowała się jego praca. A my wiedzając o tym, że dla niego taki styl pracy jest zwykłą koleją rzeczy, zapominaliśmy powiedzieć mu od czasu do czasu, że go szanujemy i cenimy jego pracę.

współpracownika, do przecież zawsze istnieje to niebezpieczeństwo, że paść może szlachetne pytanie: a dlaczego ty sam nie pracujesz tak dobrze? Nie chcesz? Nie możesz? No to dlaczego zajmujesz nie swoje miejsce? Taki skąpy w pochwałach osobnik zamiesz samemu dobrze pracować, stara się udowodnić, że czyjaś nowa propozycja, oryginalna myśl lub bardzo dobrze wykonane zadanie — to właściwie nie szczególnie. Już mu spiesza do wykonania dziury w całym, wyszukania drobnych niedomagań i przedstawienia ich jako zasadniczych uchybień i niedomagań. A my, niestety, widząc to, przeważnie milczymy. Czy wynika to z chęci oszczędzania sił, czy z obawy przed skomplikowaniem so-

szym społeczeństwie poszanowanie dla ludzi dobrej roboty, rozbudzać ambicje uzyskiwania wyższych kwalifikacji i lepszych efektów pracy, ambicje współzawodnictwa i przodownictwa? Powinniśmy wzbogacać formy honorowania ludzi osiągnięć wyróżniające się wyniki w pracy i poziomie obywatelskiej”.

Realizacji tych celów katowicka wojewódzka organizacja partyjna poświęcała zawsze wiele uwagi. To właśnie w naszym województwie, w największym skupisku wielkoprzemysłowej klasy robotniczej w Polsce zapoczątkowany został ruch dobrej roboty, który w latach 70-tych przekształcił się w ogólnonarodową formę społeczno-produkcyjnej aktywności ludzi pracy.

Nie, nie dziecinna i głupia — jak sądził — wydawała mi się gorczy mojego znajomego. Bo praca tylko wówczas przynosi zadowolenie, tylko wówczas człowiek czuje się naprawdę zadowolony, kiedy widzi, że wyniki jego wysiłków są znaczące, zauważalne, potrzebne.

Tak więc bądźmy szczodrzy w rozdawaniu dobrego słowa, słowa sprawiedliwego, przez ludzi zasłużonego. Nie żałujmy podwładnym uczciwie zapracowanej pochwały, oddajmy jej uwagę i szacunek ich nieprzeciętne osiągnięcia. Szczodrość ta odplaci się — ich i naszym dobrym samopoczuciem, pragnieniem zrobienia jeszcze więcej i jeszcze lepiej.

LESZEK MAJEWSKI



- Burek, daj głosi!
- Zaprenumeruj sobie...

ZASADY S. ZASADY

SAMOCHÓD nigdy sam nie wpada w poślizg. Żaden samochód nie jest bowiem lepszy od swego kierowcy...
RADA dla uniknięcia poślizgu jest właściwie tylko jedna - trzeba uważnie obserwować drogę i umieć ją właściwie „odczytać”.
KIEROWNICĘ trzeba trzymać zawsze obydwoma rękami - oczywiście z wyjątkiem tych chwil kiedy zmienia się bieg.
NALEŻY WŁĄCZYĆ sianie, aby ułatwić rozruch - ale ja na przykład nie czekam na rozgrzanie w wozie stojącym, tylko od razu ruszam.
PRZY OKAZJI warto zapamiętać obowiązujące na terenie całego kraju numery telefonów: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna: 998, pogotowie milicyjne: 997.
 Wybrał: P. W.



ZAUWAŻYŁ Z DALEKA

Doskonałym refleksem wykazał się jeden z naszych kolegów fotoreporterów. Kiedy spacerując po dziedzińcu administracyjnej załogi stołówki nr 11 coś się dzieje, szybko założył teleobiektyw i w chwili gdy dwaj panowie rozchodzili się w swoje strony, przycisnął spust migawki swego aparatu.
 Z uśmiechu, jaki rysuje się na ich twarzach jasno wynika, że strawa jaką mieli okazję spożyć w stołówce musiała im smakować. Później dowiedzieliśmy się, że obaj panowie upodabali sobie „jedenastkę” i tylko tutaj się odzwiają. Twierdzą, że smacznie i zdrowo. (xa)

NIE MAJĄ RAJSKIEGO ŻYCIA CI, KTÓRYCH DIABLI BIORĄ NA WIDOK ZŁA

SŁUŻĄCY ŚWIĘTEJ SPRAWIE SĄ CZĘSTO TYLKO NAJEMNIKAMI

J. L.



PASAZEROWIE WPK twierdzą, że tramwajem z Huty Katowice do Sosnowca można się było w tym roku dostać tylko w dniu 22 lipca. Sprawdziłszy i okazało się, że znów nas próbowano napuścić na to ciężko pracujące przedsiębiorstwo. Do celu zajeżdżaliśmy w ciągu 150 minut i to zaledwie z dwiema przesiadkami.

ZZA GRANICY

W KATOWICACH przy placu Wolności, na rogu wylotu ul. 3 Maja, coraz sławniejsza staje się cukiernia, w której personel oferuje klientom tak szeroki asortyment napojów i wyrobów słodkich, że otyłym radzimy tamtejszy nie chodzić. Również kultura obsługi sprawia, że można się tam poczuć jak w Budapeszcie, który jak wiadomo słynie z takich lokalików.

URUCHOMIONA została kolejna linia ekspresowa WPK, która połączyła centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego z Tychami, liczącymi dziś grubo ponad 150 tysięcy mieszkańców. E-1, bo tak nosi „numer liniowy”, podobnie jak jego brat E pokonuje 25-kilometrową trasę w ciągu 25 minut, niestety również nie kursuje w niedziele i święta. Za to można nim pojechać do Tychów jeszcze o godzinie 20.30. (zw)

MIAŁ AMBICJĘ

Pewien mieszkaniec Chicago, który miał ambicje znaleźć się na ostatnim miejscu w księdze telefonicznej tego miasta, przyjął nazwisko Zeke Zzypt. W kolejnym wydaniu księgi telefonicznej wypchnął na miejsce przedostatniego abonenta, który przedtem znajdował się na końcu, a nazywał się Zzyzy Zzyrzyxy.

STRONA OSTATNIA, REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE



BĄDŹ SAM SOBIE IMIGW

No, właśnie; bądź sam sobie Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Tę ciekawą skądinąd propozycję wysuwamy w związku z niekaniem nas przez pogodę i przez niefortunne prognozy ogłaszane w RTV, prasie i czynniki tam jeszcze. Najlepiej samemu ustalić pogodę na dzień następny i mieć wszystkich w nosie. Jako poznać pogodę z słońca? Na to pytanie odpowiada klucz prognostyczny z roku 1781, który pozwalamy sobie przytoczyć.
 ● Jeśli słońce jasno świeci a swojej przyrodzonej barwy nie odmieniło, bez obłoków i innych przeszkód, na ten czas kiedy wschodzi, znaczy piękna pogodę przez ten dzień i noc.
 ● Jeśli słońce pięknie i wesoło zachodzi, a nie ma około siebie najmniejszego chmur, do tego niebo jasne na zachód słońca, znaczy nastajęta przez dzień i przez noc pogodę.
 ● Także jeśli czerwone niebo przed zachodem słońca, noc piękna i pogodna będzie.
 ● Także jeśli rzadkie obłoki na wschód słońca rano się rozstępują, piękna i nieomylna pogoda.
 ● Jeśli się po dżdżu słońce czerwone ogniste albo na kształt purpurowej barwy na zachód ukaże, znaczy, że dzień nadchodzący bez dżdżu będzie.
 ● Jeśli się tęcza na zachód słońca ukaże, w ten czas, gdy słońce wschodzi, pod ten czas trochę dżdżu przypadnie, po którym piękna pogoda nastąpi.
 ● Jeśli się podczas dżdżu ukaże tęcza na zachodzie słońca, znak pewny, że się przedko niepogoda w pogodę obróci, ale jeśli tęcza na wschód słońca, nie-rychło deszcz ustanie.
 ● Jeśli około słońca zupełne i jasne koło a nieprzerwane, kiedy nie niszczą, ale razem zginie - pewna pogoda.
 I tyle klucz prognostyczny. My ze swej strony (ósmej) tyczymy korzy- stającym z tego sposobu wielu wspaniałych spacerów i wycieczek oraz pod- wodzenia w poszukiwaniach słońca na naszym niebie. (pw)

WIADOMOŚCI

IZYDOR L. PROSIŁ o zamieszczenie następującej wiadomości: „Zamienię spółdzielcze M-2 na domek jednorodzinny w pobliżu Huty, koniecznie z garażem. Rezygnuję z wszelkich dopłat i tym podobnych manipulacji. Oferty składać wyłącznie w Redakcji pisząc na kopercie „ZYZIO”. Prośbę spełniamy, jako że p. Izidor, to kumpel Prezesa Spółki, a poza tym nie miał pieniędzy na ogłoszenie, a zależało mu na czasie.
INŻYNIEROWIE z walcowni dużej twierdzą, że winę za utratę gwarancji na prostownicę ponosi jakiś magister a nie - jak się powszechnie sądzi - on! Na pewno mają rację. (zw)



ANDRZEJ STOK

JERZY LESZCZYŃSKI

F R A S Z K I

GROŻNA BRON
 Nie pobiją się bronią to pobiją się o nią.
NASZ JĘZYK
 Polacy nie gęsi i swój język mają; więcej nawet: świńskich słów też używają.
STARY ZWYCZAJ?
 Ja cię nie tykam ty mnie nie tykaj oto skąd cała nasza etyka.
WNIOSEK
 Jako petent wysnułem następujący wniosek: urzędnicy są mili, gdy czują pismo nosem.
TEŻ POMYSŁOWI
 Wybijając pomysłowym pomysły z głowy udają, że szybciej chcieli je w życie wcielić.

Bocian, bergman, borsuk, szelka (ojciec); fotkować (nadmącać się); gajowy, nantel, kaftan, fistula, (mrok, lewar (stłupie); herbatnik, sztajer (chłopak, naręczony); hindus (auto-ostopowicz, osoba szczerpał); kontener (skrzynka piwa); makulatur (bibliofil prymus); sabat, inkwizycja (trafa pedagogiczna); sesja (przerwana lekcja); skarbonka (klasówka, sprawdzian pisemny).
PODSŁYSZANE:
 - No, jestem ciepły, ob- skoczyłem ze skrobanki oszczędności (może się nie bać, z klasówki dostałem ocenę dostateczną).

Z ŻARGONU SZTUBAKÓW

- Biega z tym herbatnikiem trzy mielchy (przyjaźnił się z tym chłopcem trzy miesiące)
 - Biotka z mordą jak tatarskie stodo (dziwaczyna z nieładną twarzą).
 - Jarema kopsnął mi meni-meni (ojciec dał mi dużą pieniędzy).
 Mimo tak bogatego słownictwa, młodych, językoznawcy zalecają ostrożność przy formułowaniu sądów o młodzieży, która przecież w każdej epoce historycznej jest... złota.

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. barok w lustrze; 4. dawniej z rurką dla kolarza; 7. nie superata; 9. 400 kilometrów płynie w Polsce, ale ma źródła w ZSRR; 11. brakuje go trochę w naszej benzynie; 13. mosiądz, tombak; 14. można ssać, można wachać; 15. protestancki, ariancki; 16. samochód; 18. 114 objawień Mahometa; 21. pędzą strażacy, dzielni junacy; 23. włosy ponoć płacze; 25. niedźwiedzie, na rany; 26. zwierzak na głowie.
PIONOWO: 1. tam towar retro, ale najczęściej też z przemytu; 2. koń za kołem polarnym; 3. czekoladowy albo mieszkalny; 4. zdejmowała koronę i wciągała spaghetti; 5. „Pomorza” - na emeryturze; 6. skalny np.; 8. „Waryński”; 10. taka wełna, co nie gryzie; 12. bliższy z dala; 15. np. na zimę; 17. Lange lub filmowy; 19. czuwa; 20. taki chalcedon na broszkę; 22. na koniku hyc, hyc; 24. przeważnie stary.

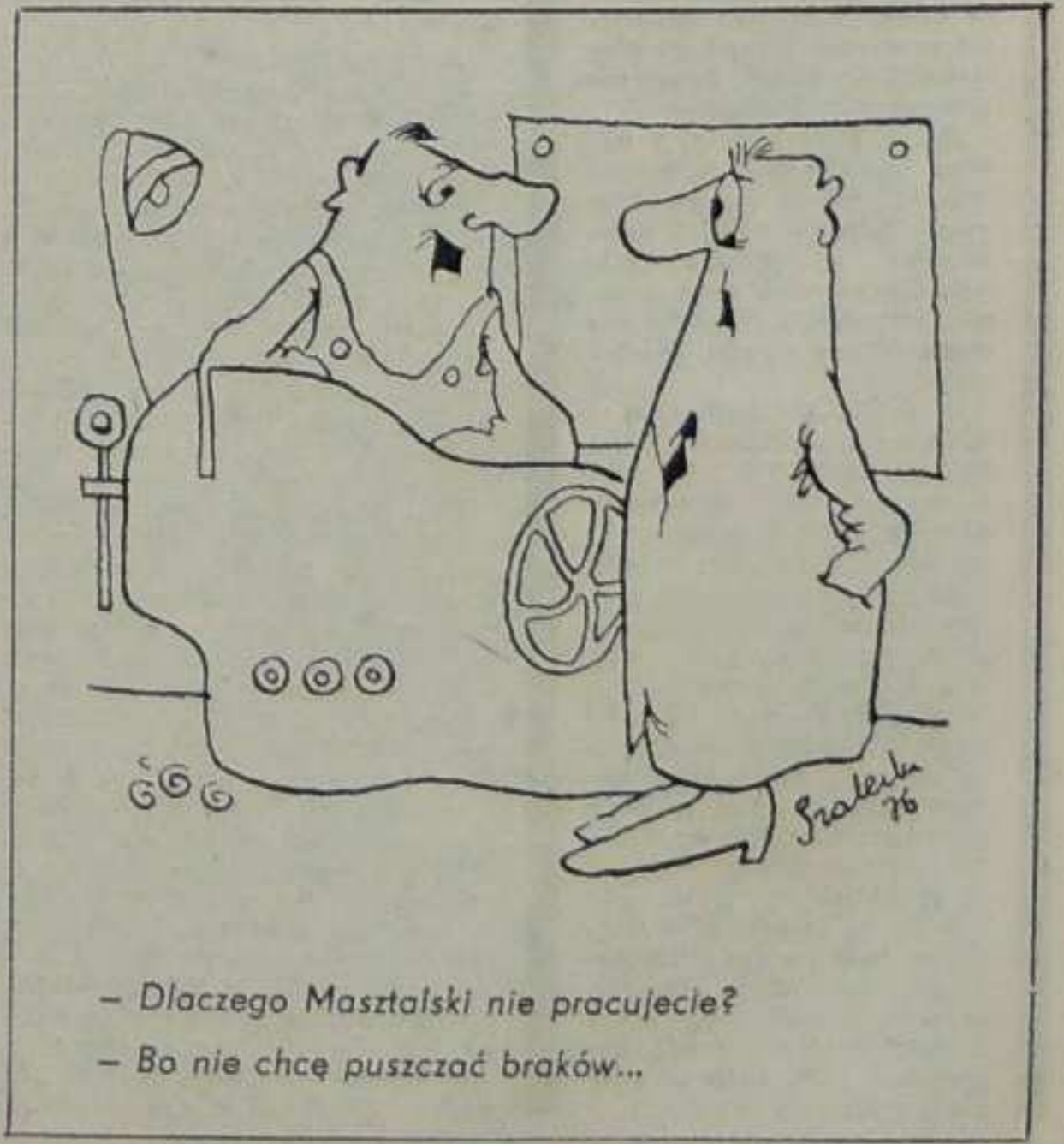
1		2		3		4		5		6
7			8				9	10		
				11					12	
13									14	
15									16	17
			18	19		20				
21		22				23		24		
25									26	

Jeśli chodzi o nagrody książkowe za rozwiązywanie krzyżówek PZU, to przepraszamy za „zmytkę”, jaką poczesowaliśmy Czytelników w poprzednim numerze „Głosu”. Informacja o zwycięzcach ułotniła się, a Prezes na urlopie. Może chce najpierw to wszystko przeczytać? A może wpisuje do książki - nagród dedykacje? Nie wiemy... Mamy jednak nadzieję, że sprawa się wkrótce wyjaśni.
WYSZCZERBIONA SPÓŁKA

STANISŁAW BEBIAK

ZŁODZIEJ

- Chce pan, żebym wyszedł?
 - Dobra, dobra, niech pan zostanie. Tylko nie płacz mi się pan pod nogami. Aha, zajrzyj pan do lodówki, bo wygłodniałem trochę.
 Zakrzętałem się po kuchni, rozbiłem na patelni cztery jajka, ukroliłem boczkę.
 - Niech mi pan wierzy - powiedziałem, kiedy siedzieliśmy przy stole - bardzo mi nieprzyjemnie, że nazwał mnie pan bumelantem. Gdybym w zjednoczeniu zastał...
 - Dobra, nie wracajmy do tego - wielkodusznie powiedział złodziej, zającąc jajecznicę. - Niech się pan nie martwi i czuje, jak u siebie w domu.
 Nieznajomy włożył delikatnie swój talerzyk do zmywaka, przeszedł się po kuchni, zajrzał do pokoju i zaczął najspokojniej w świecie wyrzucać wszystko z szafy.
 - Nic tam cennego pan nie znajdzie - powiedziałem.
 - Ech - westchnął złodziej - klient...
 Zaczął powoli przeglądać zawartość szafy. Poszedłem do łazienki po piżamę.
 - Cały czas pan mi przeszkadza! - zdenerwował się złodziej. Chce pan, żebym tu nocował?
 - Jak pan sobie życzy - powiedziałem grzecznie. - Późno już, gdzie pan będzie chodził z tobołami?
 - Nie wiem, nie wiem - niezdecydowanie powiedział złodziej.
 Po pół godzinie poszedłem do kuchni po zapalki i znowu zaniepokoiłem go.
 - Co mi się pan cały czas płacze pod nogami! Nie wierzy mi pan? Nie ma się co obawiać, jestem profesjonalistą.
 - Za kogo pan mnie bierze? Po prostu przyszedłem po zapalki.
 - Aha. Wie pan co? - ożywił się nagle. - Nie mogę pracować w takich warunkach, kiedy cały czas ktoś mi przeszkadza. Nerwy mnie ponoszą. Może lepiej przyjść jutro, kiedy będzie pan w pracy?
 - Jak pan uważa. To w takim razie idziemy spać.
 - A to jest myśli. Dziękuję.
 Po pół godzinie obydwaj spaliśmy słodkim snem.
 Tłumaczył: L. M.



- Dlaczego Masztalski nie pracujecie?
 - Bo nie chcę puszczać braków...